Nr. 151. Kraków, Czwartek 6 Lipca 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Wczoraj w południe otworzył cesarz osobiście sesyę parlamentu, do której obrad bez wątpienia wielką przywiązuje wagę. Wśród zwykłego w takich razach ceremoniału odczytał cesarz Wilhelm mowę tronową, poprzednio przez gabinet zredagowaną i zatwierdzoną. Opiewała ona, jak następuje:

„Szanowni panowie! Gdy powołano was do wspólnej ze związkowemi rządami pracy, poczuwam się do obowiązku powitania i pozdrowienia was u wstępu do waszych obrad. Poprzedniemu parlamentowi przedłożony projekt do ustawy o niemieckiej sile zbrojnej w czasie pokoju, przez którą to ustawę umożliwione być miało większe zużytkowanie naszej armii, — nie uzyskał, ku memu ubolewaniu, zatwierdzenia reprezentacyi państwa. Jednomyślnie przez mój związkowy rząd podzielane przekonanie, że państwo wobec rozwoju urządzeń wojskowych w innych państwach, nie może dłużej wyrzekać się dalszego kształcenia naszej siły zbrojnej, jako zapewniającej bezpieczeństwo i przyszłość państwa, — musiało doprowadzić do postanowienia, aby parlament rozwiązać, a przez nowe wybory dążyć do osiągnięcia zamierzonego celu.

„Od przedłożenia tego projektu nie zmieniła się sytuacya polityczna Europy. Stosunki państwa do mocarstw zagranicznych są ku memu wielkiemu zadowoleniu, teraz jak przedtem, ze wszech miar przyjazne i wolne od wszelkiego zamącenia. Stosunek zorganizowanej siły wojskowej Niemiec do siły zbrojnej naszych sąsiadów ułożył się tymczasem jeszcze niekorzystniej, niż w roku ubiegłym. Jeżeli już położenie geograficzne i rozwój dziejowy wkładają na Niemcy obowiązek baczenia na utrzymywanie stosunkowo znacznej siły zbrojnej, to dalsze wykształcanie armii naszej ze względu na postęp zagranicy staje się naglącą koniecznością.

„Chcąc uczynić zadość konstytucyjnym moim obowiązkom, uważam za konieczne, aby wszelkiemi, rozporządzalnemi i skutecznemi środkami działano w kierunku obrony ziemi ojczystej. Przedłożony będzie dlatego panom natychmiast nowy projekt ustawy o sile zbrojnej w czasie pokoju. W projekcie tym uwzględniono życzenia, objawione przy obradach nad poprzedniem przedłożeniem, o ile to okazało się możliwem, a stosownie do tego zmniejszono żądania co do osobistych usług na rzecz państwa i co do siły podatkowej narodu, o ile to bez naruszenia głównego celu stać się mogło.

„Interes państwa wymaga, mianowicie ze względu na ubiegający z najbliższą wiosną septennat, aby przedłożony obecnie projekt ustawodawczy załatwiono z możliwym pośpiechem, iżby już tegoroczny pobór rekrutów na nowej podstawie mógł się odbyć. Zaniechanie terminu tego poboru dałoby się uczuć dłużej, niż przez dwa dziesięciolecia na szkodę naszej siły zbrojnej. Aby panom umożliwić zwrócenie całej waszej siły, bez podziału, ku obradom nad tem przedłożeniem, rządy związkowe nie obciążą tej sesyi innemi, obszerniejszemi przedłożeniami.

„Jakkolwiek tak u mnie, jak u moich wysokich związkowych panuje przekonanie, że środki, wywołane nowem ukształtowaniem naszych urządzeń wojskowych, odpowiedne są celowi i bez przeładowania na tej drodze przysporzyć się dadzą, jakie w przedłożonych w ubiegłej jesieni projektach podatkowych zaproponowano, to kwestya pokrycia zwiększonych wydatków jest zawsze przedmiotem nieustannych roztrząsań. Wyrażam nadzieję, że na początku przyszłej sesyi zimowej otrzymacie panowie przedłożenia, w których jeszcze silniej niż w tamtych uwydatni się zasada, że przysporzenie owych środków, wedle miary osobistej możności z poszanowaniem siły podatkowej ludności nastąpić może. Aż do końca obecnego roku budżetowego użyte będą na pokrycie zwiększonych wydatków opłaty matrykularne.

„Szanowni panowie! Za cenę ciężkich ofiar udało się zjednoczyć szczepy niemieckie silnemi węzłami. Naród szanuje tych, którzy za dzieło to dali krew i mienie a ojczyźnie pomogli do politycznego i ekonomicznego rozkwitu, który, jak dla współczesnych jest dumą i radością, tak rodom przyszłym, jeśli nadal w duchu ojców budować będą, zapewnia wielkość i pomyślność państwa. Zabezpieczać pełne chwały zdobycze, któremi Bóg obdarzył nas w walce o naszą niezależność, – jest naszym najświętszym obowiązkiem.

„Obowiązek ten jednak tylko wtedy spełnimy, jeźli będziemy dość silni i zbrojni, abyśmy pozostać mogli pewnymi sprzymierzeńcami w utrzymaniu pokoju europejskiego. Ufam, że mnie i moim wysokim sprzymierzeńcom nie braknie waszego patryotycznego i ofiarnego poparcia, gdy do celu tego zdążamy“.

Odczytawszy tę mowę, którą tylko przy dwóch końcowych ustępach oklaskiwano, dodał cesarz Wilhelm od siebie doniosłym głosem:

„Idźcie, moi panowie, Bóg nas wszystkich niechaj błogosławi wam w doprowadzeniu do skutku zaszczytnego dzieła dla dobra naszej ojczyzny. *Amen.*“

Końcowy ten, nibyto w ostatniej chwili zaimprowizowany ustęp mowy tronowej, miał, jak donoszą depesze berlińskie, dość silne sprawić wrażenie.

Przytoczyliśmy mowę cesarza Wilhelma w dosłownem brzmieniu, gdyż będzie ona zapewne przedmiotem licznych komentarzy. Nie przynosi ona jednak nic, coby uspokoić mogło skrupuły tych opozycyonistów, którzy nie chcą głosować za ustawą wojskową ze względu na ciężary, jakie ona pod względem finansowym na ludność nakłada. Przyrzeka jedynie cesarz, że w następnej sesyi pojawi się projekt nowych podatków, czy opłat rządowych, mających pokryć zwiększone wydatki na armię: na razie zaś rozpisane będą opłaty matrykularne, to jest każde z państw związkowych dopłaci do uchwalonego już budżetu, w stosunku dotychczas praktykowanym, odpowiednią kwotę.

Nowy projekt rządu bardzo mało podobno różni się od dawnego, — cała „ulga“ polegać ma na tem, że rząd zmniejsza liczbę batalionów pionierskich o jeden. Zresztą zmiany są czysto-redakcyjnej natury i w gruncie rzeczy niczego nie zmieniają.

Związek stronnictwa chłopskiego.

(Dokończenie.)

W sprawie ustawy o konkurencyi kościelnej w okolicach zamieszkałych przez ludność wiejską katolicką, wydatki na potrzeby duchowne tej ludności mają być rozkładane na wszystkie majątki bez różnicy w czyjem posiadaniu jest majątek. Jeżeli majątek jest w ręku innowierców, od kwoty jaka wypada na jego majątek należy odłączyć część, jaka wypada na głowy innowierców.

2) Wzywa się zarząd, aby w tym duchu wysłał odezwę do Koła polskiego w Wiedniu na ręce p. J. Potoczka i memoryał do wszystkich ordynaryatów biskupich w kraju, celem poparcia sprawy.

Po uchwaleniu tych rezolucyj zabrał jeszcze głos włościanin Chrzanowski, narzekając, że duchowieństwo, chociaż pochodzi przeważnie z ludu, ulega wpływom dla sprawy włościańskiej nieprzyjaznym, nie żyje z ludem, lecz raczej obok niego tylko, a właściwie nad nim. „Dziś my jesteśmy owce, a księża stoją nad nami z nożyczkami i strzygą“. Są wprawdzie i lepsi, ale tych mało, tak że ojciec i matka, co z krwawej pracy wyprowadzili syna na księdza, sami płaczą na to. Może po zniesieniu patronatu i ściślejszem związaniu księży z biskupami stan ten się zmieni.

Z kolei referował p. St. Uryga, włościanin z Mięca, sprawę prawidłowych wyborów do Rad gminnych, powiatowych, i t. d.

Przemówienie to i następnego mowcy p. Franciszka Wójcika z Krakowskiego należą do najpiękniejszych i najgłębiej pomyślanych. Obaj mowcy schodzą nieco ze stanowiska czysto klasowego, w podniesieniu stanu włościańskiego widzą lepszą dolę i dźwignię do odrodzenia Ojczyzny. P. Wójcik żąda nie zasklepiania się w sobie — działania wspólnego z znanymi przyjaciółmi z warstw innych, t. zw. inteligentnych mówi o Tow. „Szkoły ludowej“ i pragnie, by lud się sam zajął tem pożytecznem Towarzystwem. Powinniśmy zapisywać się do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i współdziałać i okazać, że umiemy ocenić to, co dla naszego dobra drudzy robią. W sprawie wyborów mówią z oburzeniem, przez całe zgromadzenie podzielanem, o przekupstwach wyborczych, o tych „szlacheckich“ wyborach za pomocą kiełbasy, wódki i pieniędzy przeprowadzanych, co włościanina w „bydlę“ przemieniają. Powiat nowosądecki dał dobry przykład reszcie włościaństwa, że można się obejść bez kiełbasy i wódki i swoich posłów przeprowadzić. U nas spełniły się słowa pisma św.:

„Pan ubogiego z gnoju wyprowadzi,
Na złotem krześle między książęty posadzi.“

Wybierajmy tedy na posłów ludzi uczciwych, mądrych, niezależnych, a chłop niechaj okaże, że nie jest prostem narzędziem, ale człowiekiem swą godność czującym, że on w poczuciu godności swej „choć na zagrodzie, równy wojewodzie.“

Jeżeli wszyscy będziem tak postępować jak Nowosądeczanie, to będziem silni i przyniesiem pożytek dla kraju, mówi Wójcik. U nas w Krakowskiem położenie trudne, bo tam centrum konserwatyzmu. Trzeba mieć twarde zęby, by to zgryźć.

Opiekunów mamy tam dużo, a pracy mało; gdzie chodzi o polepszenie bytu włościan, tam poseł większej własności nie poradzi.

Dlatego wyrzućmy nareszcie przekupstwa wyborcze, a akcyę wyborczą niechaj stronnictwo w swe ręce weźmie i prowadzi.

Rezolucyę w tym duchu uchwalono.

Ks. Stojałowski poparł rezolucyę tę, żądając działania legalnego w myśl ustaw i częstego zwoływania zgromadzeń w całym kraju w rozmaitych powiatach.

O solidarności członków „Związku“ mówił p. Józef Maciuszek, nawołując towarzyszy-włościan, by korzystając z tego, że z woli monarchy i statutu mają prawo zgromadzania się i nie mogą być, jak dotąd, co chwila rozpędzani, łączyli się, organizowali, obowiązki swe jako członkowie „Związku“ sumiennie spełniali. Stronnictwo nowe ma być jak posterunek żandarmeryi, ono ma wyrugować wszelkie występki, jakie się wśród nas zagnieździły, przedewszystkiem zaś przekupstwo, które rujnuje naród i społeczeństwo. Łączmy się więc i na tej tu polskiej ziemi, pracujmy gorliwie nad sobą i dla całego kraju, byśmy się stali dobrymi synami Ojczyzny.

Z porządku dziennego nastąpiła „mowa o oświacie“ J. Potoczka i sprawa organu „Związku“. Na wniosek J. Króla polecono zarządowi porozumieć się z ks. Stojałowskim, wydawcą *Wieńca* i *Pszczółki*, i uchwalono, by powyższe pisma, jako najbliższe duchem swym stronnictwu, były urzędowym organem „Związku“.

Przy wnioskach członków zabierali głos p. S. Uryga, wł. Dutka i inni, poczem poseł Kramarczyk wniósł rezolucyę, mocą której Zgromadzenie „Związku“ przystępuje do uchwał wiecu katolickiego w Krakowie, gotowe poprzeć je nietylko słowem, ale także czynem i mieniem.

Zgromadzenie uważa się niejako za sekcyę wiecu i dlatego wszystkie uchwały dzisiejsze zakomunikuje wiecowi.

Poseł Kramarczyk wyraża przy tem ubolewanie, że wiec nie uznał za stosowne powołać w grono swe także włościan, a przynajmniej posłów włościańskich. Wprawdzie przed kilku miesiącami niektórzy panowie w Sejmie zwracali się z tem do nas, kiedyśmy jednak zażądali, by nam pozwolono z naszego stanowiska przemówić, — bo przecież nie ma wśród nas upadku wiary, ani też nikt na kościół nie napada i nie trzeba go bronić, — lecz chcieliśmy mówić o ruinie kościołów, co w gruzy się prawie rozpadają z braku środków na odbudowanie, i o ściślejszym związku duchowieństwa naszego z nami i t. d., wtedy nie podobało się to tym panom i odsunięto nas.

Na tem zamknięto część urzędową zgromadzenia, które zamknął przewodniczący trzykrotnym okrzykiem na cześć papieża i cesarza, poczem ks. Stojałowski dziękował zgromadzonym za zaufanie, jakiem go otaczają, a opowiedziawszy dzieje ostatniego procesu swego, ślubował, że resztę życia swego poświęci litylko sprawie ludowej, a zgromadzenie dzisiejsze, wybory ostatnie i organizacya samodzielna włościan powinny wszystkich pouczyć, że tam siła, gdzie lud, i powinny wszystkich zachęcić do współdziałania, bo jedna tylko droga prowadzi do lepszej przyszłości: Przez lud polski do Polski! (*Hucsne okrzyki* „niech żyje ks. Stanisław.“)

Na zgromadzeniu widzieliśmy prócz włościan kilku księży z okolicy i z Krakowa, kilku nauczycieli ludowych, posła dra Adama Asnyka i wiele inteligencyi miejscowej.

Jak ze sprawozdania widzimy, stoi Związek stronnictwa chłopskiego na stanowisku ściśle religijnem i stanowem. Podział społeczeństwa i jego aspiracyi na stany, zastępujące wyłącznie interesy jednej klasy czy warstwy, z zapoznaniem interesów całości narodu, z przesunięciem na plan drugi tych celów i dążeń, które zmierzają ku dobru całości jako takiej, nie był nam nigdy sympatycznym i niejednokrotnie zwalczaliśmy tę zasadę.

Ustrój naszego społeczeństwa jednak, ustawy zasadnicze dzielące kraj na kurye stanowe, faktyczna nierówność stanu włościańskiego wobec prawa, wielkie i dolegliwe krzywdy, jakie spotykają włościanina, na każdym kroku i każdem polu, wreszcie ściśle kastowa i egoistyczna polityka tak zwanych naturalnych opiekunów włościanina, to jest posiadaczy większej własności, — oto czynniki, które pchnęły i pchnąć musiały włościaństwo na te tory.

I na tej drodze może stronnictwo włościańskie z czasem stać się czynnikiem w pracy narodowej poważnym i dodatnim, jeśli się rozwinie i zdoła wypełniać swój program szczególnie, jeśli zdoła obudzić rzeczywistą samodzielność polityczną w masie włościaństwa, pod warunkiem jednak, że prócz interesów klasowych będzie także widziało interesa ogólno-narodowe, że stanie się chłopskiem polskiem stronnictwem narodowem.

Na pierwszem walnem zgromadzeniu niestety ta właśnie struna była jakby umyślnie zerwana. Obaj Potoczkowie, inicyatorzy i przywódcy stronnictwa, zajęli dziwne jakieś rządowe czy urzędowe stanowisko, a p. Stanisław Potoczek określając cele związku, tak starannie wymijał nawet wyrazów „naród, lud polski“, tak ani na chwilę nie wyjrzał, mówiąc o przyszłości, poza ramy Sejmu i Rady państwa, że mowę jego możnaby śmiało bez zmiany jednego słowa włożyć w usta Niemca, Rusina lub czyjekolwiek.

W narodzie każdym, stronnictwa jego muszą być narodowe, muszą mieć na oku przyszłość, los i byt całego narodu — czy jednostki czy

---

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

50 (Ciąg dalszy.)

Byłem dziś stanowczo niezgrabnym niedźwiedziem i nieznośnym gapiem. Ale towarzysz mój był widać ogromnej tej gry amatorem, bo grać przestawszy jeszcze o niej mówił i właśnie wykładać mi zaczął jakiś jej odcień kunsztowny i zawikłany, kiedy przybliżyłem się do niego i zacząłem:

— Przepraszam pana, że mowę mu przerywam i ciągle pytaniami go atakuję. Ale ciekawość jest wybitną cechą mego charakteru. Mówiliśmy dotąd o ludzkości i wyraziłeś pan nadzieje, wierzenia, które dla niej żywisz. Bardzo dobrze, ale użyjmy teraz pojęcia i wyrazu mniejszego. Powiedzmy: „społeczeństwo“, to społeczeństwo, któremu pan, siedząc w Krasowcach, dług swój wypłacasz. Czy pan, tak jak względem ludzkości i względem niego masz pewność, że cokolwiek do czegokolwiek prowadzi?

Mówiąc to, przenikliwie w twarz mu patrzyłem i widziałem jak te grube, ale wysoką inteligencyą oświecone rysy mętniały, zasępiały, aż z oczu trysnął błysk zupełnie ponury, powieki w dół opadły i wargi przybrały wyraz prawie bolesny.

— A, panie — zawołałem, — chwytam pana na gorącym uczynku... a raczej, na robocie tych robaczków wątpliwości, którą już parę razy w panu spostrzegłem! Jesteś pan zbyt rozumnym, abyś nie był sceptykiem w ogóle i w tym przedmiocie najszczególniej. A jeżeli tak jest, jeżeli robaczki wątpliwości mózg pana gryzą tak, że aż czoło pana robią o dziesięć lat starszem, niż być powinno, po cóż samego siebie oszukiwać, po cóż wszystkie środki i korzyści życia rzucać pod nogi... temu w co się mało wierzy?

Słuchał ze spuszczonemi powiekami, ale gdy przy ostatnich wyrazach podniósł wzrok na mnie, ogromnie się zdziwiłem, bo wyraz jego był prawie groźnym; głos też jego miał głuche i przytłumione dźwięki, gdy odpowiadać zaczął:

— Mylisz się pan, że dla „społeczeństwa“ nie mam tej samej wiary i nadziei, którą żywię dla całej ludzkości. Gdybym ich nie miał, czyżbym panu mówił, że życie moje znajduje się w stanie rozkwitu? Byłoby ono uschłem, jak uschłą jest roślina, z której gruntu skwary wypiły wszystkie soki. Ale co do robaczków wątpliwości, spostrzeżenie pana jest trafnem. Mam je w mózgu i mogę pana upewnić, że praca ich nie należy do najmniej dobrze obmyślanych i wykonywanych tortur. Lecz uprzedzić pana muszę, że daremniebyś pan mię pytał, z jakich przyczyn powstają te robaczki. Panu mniej, niż komukolwiek, i w tym domu mniej, niż gdziekolwiek, powiedzieć to mogę.

Zastanowiłem się chwilę i zrozumiałem dlaczego to mnie i w tym domu mniej, niż komukolwiek i gdziekowiek, mógł otwarcie mówić o przyczynach swoich wątpliwości. Ach, ja i mnie podobni... naturalnie! Cha, cha, cha! Więc niby ja i mnie podobni jesteśmy czemś, zachwiewającem wiarę i nadzieję! Pochlebnie! Zaszczytnie! Gniew oblał mię od stóp do głowy, ale powściągnąłem się.

W tym domu, mniej niż gdziekolwiek, wypadało mi puszczać wodze gniewowi. Nie mogłem przecież powstrzymać się od spojrzenia trochę z góry na tego syna kochanej niani, który mi powiedział niedobrze nawet zamaskowaną impertynencyę.

— Ponieważ jednak są tacy, którzy mają wątpliwości, i tacy, którzy je budzą... — powoli, cedząc wyrazy, zacząłem.

Ale on przerwał:

— Więc są i tacy, którzy usiłują tak czynić, aby, jeżeli przeznaczeniu podoba się kiedy nakreślić straszne słowa: *tout est perdu!* módz, jak ów król po bitwie przegranej, dodać: *sauf l'honneur!*

Francuskie *u* wymawiał jak *ju*, ale miał racyę. Jeżeli *tout est perdu*, niechże będzie *sauf l'honneur!* Przy końcu rozmowy zdradził się z tem, że był prostakiem, ale powiedział prawdę, którą miałem sam głęboko w sobie wyrytą. Honor, rzecz najważniejsza. Pytanie tylko: kto i na jakich drogach społeczeństwu swojemu honor przynosi?

Już nie pierwszy raz dnia tego stanęło przedemną to pytanie, — bo gdym pana Adama Zdrojowskiego odwiedzał, chciał on koniecznie dowiedzieć się, co właściwie robiłem, gdym po razy wiele znajdował się we Francyi? Kiedy mię o to zapytał, czułem się zakłopotanym i zręcznie sprawę zagadałem, bo wydało mi się trudnem opowiadać temu starcowi o rozmaitych sposobach, w jakie spędzałem czas we Francyi, właściwie w Paryżu. Dla niego, który najszczerzej wyobraża sobie, że spełniał za młodu apostolską misyę, roznosząc po świecie idee, wzięte z Francyi, opowiadanie to nie byłoby kroplą eliksiru przedłużającego życie. Ale potem namyśliłem się i powiedziałem, że ja i przyjaciele moi reprezentujemy przed Europą w ogóle społeczeństwo nasze, utrzymujemy w niej przekonanie, że jest ono wysoce ucywilizowanem, jesteśmy niejako okazami, które mu dają pochlebne świadectwo.

— Oprócz tego, zadaniem naszem jest zawiązywać i utrwalać stosunki pomiędzy najbardziej ucywilizowaną sferą społeczeństwa naszego i takiemiż sferami krajów innych, zadanie, które spełniamy, zmuszając Europę do porzucenia tak często jeszcze względem nas stosownej nazwy „dzikich“.

Zdaje się, że legendowy starzec niebardzo tę moją obszerną odpowiedź zrozumiał, albo może przez grzeczność nie okazał, że wcale innej się spodziewał, ale to już nie moja wina. Panuje przecież na świecie podział zadań i ja w wypadku, o którym była mowa, spełniałem swoje. Każdy na swojej drodze i według swoich środków przynosić może honor społeczeństwu, a kto go więcej przynosi? to już rzecz zdania i punktu widzenia.

Tak jest, nawet niezawodnie, — jednak po rozmowie z panem Bohurskim czułem się wprost zgnębionym.

To branie wszystkiego ze strony rozległej, albo tragicznej, z którem tu spotykałem się ciągle, fatygowało mię i razem niepokoiło. Myśl moja, nieprzyzwyczajona do takiego orania, potrzebowała lotu, swobody, sfer promiennych i jak najbardziej oderwanych od tej ziemi, która tu dla wszystkich zdawała się być bożyszczem. Ta proza, jakkolwiek może i wzniosła, nużyła mię, ostudzała, ale zarazem, jak już wspomniałem, i niepokoiła także. Coś mi dolegało, coś mi takiego około serca chodziło, iż mógłbym myśleć, że się we mnie glisty zagnieździły.

Sprawiało mi to taką przykrość, że pomyślałem sobie: trzeba to jednak raz skończyć! Czego ja tu właściwie siedzę? Tak, czy inaczej, trzeba to koniecznie i jak najprędzej skończyć!

Takiemi myślami zajęty i nie wiedzieć dlaczego ale formalnie zgryziony, zaledwie wiedziałem, o czem i jak rozmawiam z panią Brożkową, która przyszła do bilardowego pokoju, aby, jak mówiła, porwać mię panu Bohurskiemu zupełnie dla siebie samej, bo Seweryna była jeszcze na chwilę czemś pilnem „zajętą“.

Ona wiecznie musiała być zajętą! W dacie jej urodzenia zaszła pomyłka, bo powinna była urodzić się w średnich wiekach i zostać benedyktynem. To powtórne już dnia tego opuszczenie gościa dla zajęć, było też dobrze skrzypiącemi wrotami!

A ta znowu moja „siostrzana dusza“, po kilka razy na dzień, jak widzę, odmienia na twarzy warstwę pudru i wszystko, co mówi, wydaje mi się po rozmowie, którą przerwała, świegotaniem czeczotki po muzyce basowej i górą płynącej. Nie, stanowczo, nie mam tu żadnej pociechy i muszę raz z tem skończyć, aby więcej jeszcze glist do środka mi nie nalazło.

Wtem, uwaga moja obudzoną została przez kilka słów, przez towarzyszkę moją wypowiedzianych, a więcej jeszcze przez dający do myślenia sposób, w jaki je wypowiedziała. O czem innem myśląc i mechanicznie tylko czasem odpowiadając, piąte przez dziesiąte słyszałem, że mówiła przedtem o swojej przeszłości i wielkich stratach, które poniosła przez to, że była zawsze bardzo szczerą i sztuki udawania nie posiadała. Teraz jednak jest przekonaną, że nie należy wahać się przed włożeniem na chwilę maski dla dopięcia celu, szczególniej, jeżeli cel jest wzniosłym. Powiedziała to w taki sposób i z takim wyrazem wpatrzonych we mnie oczu, że uczułem kamuszek do mego ogrodu rzucony. Zaciekawiło mię to trochę, ale nie byłem jeszcze pewnym trafności swego domysłu.

— Masz słuszność, kuzynko — odpowiedziałem. (Samoistnie i bez żadnego przyczynienia się mego, zaczęła nazywać mię kuzynem). Nie jestem także absolutnym nieprzyjacielem maski i znajduję...

— Bywają wypadki — podchwyciła, — w których ona być może narzędziem ratunkowem.

— To prawda — potwierdziłem, — idzie tylko o dobre wybieranie pomiędzy wypadkami... Wynajdźmy naprędce taki, w którym godzi się działać z maską na twarzy.

Patrzyłem na nią, tak, jak i ona na mnie, przeciągle i znacząco.

— Nic łatwiejszego — odpowiedziała. — Przypuśćmy naprzykład, że ktoś tonący nie zgadza się być wyratowanym przez... człowieka, rasy białej.

— Trzeba w takim razie przebrać się co najprędzej za murzyna. Naturalnie. Ale przebierać się i ratować... to wielka fatyga i nie przychodzi mi na myśl przedmiot, dla którego zadać ją sobie chciałbym. Jeżeli ktoś jest tak kapryśnym, że woli utonąć, niż być wyratowanym przez człowieka białego, niech sobie tonie.

— Tak, ale może pociągnąć za sobą w otchłań przedmiot niezmiernej ceny...

— Zanim zdecydowałbym się zamienić choćby na chwilę skórę swoją na cudzą, musiałbym wiedzieć, jakim jest ten drogocenny przedmiot...

— A jeżeliby tym przedmiotem była... miłość?

— O, dla miłości bezwarunkowo przebrałbym się za murzyna i... wdzięczny byłbym temu, ktoby mi to przebranie pod rękę nasunął.

(C. d. n.)

grupy obywateli, co o tem zapominają, są czynnikiem dla organizmu narodowego szkodliwym, a działanie ich prędzej czy później im samym nawet ciężkie przyniesie straty. Bardziej zaś, niż gdziekolwiek indziej, musimy na to my uważać — i tak rozbici i ciężko dobijający się lepszej doli, — a ktokolwiek tylko ma wpływ na włościan i wśród nich działa, powinien pamiętać, że wielką wyrządza krzywdę Ojczyźnie i ciężkim grzechem obarcza swe sumienie, jeśli rozmyślnie tę część zadania omija.

W tym wypadku raziło nas to tem więcej, że przywykliśmy pojęcie Ojczyzny i narodu jednoczyć z pojęciem ludu polskiego, że nie widzimy żadnej sprzeczności między interesami włościaństwa a przyszłością narodu, że wreszcie sympatyzowaliśmy zawsze z posłami włościańskimi i niejednokrotnie dawaliśmy im tej sympatyi dowody. Nie wątpimy też, że stanowisko tych posłów onegdajsze, było czysto-przypadkowem, nierozmyślnem, że po prostu zapomnieli zaznaczyć tę stronę swego programu i że stronnictwo chłopskie pójdzie w przyszłości tą jedynie patryotyczną i jedynie rozumną drogą. Nadzieję tę wyrażamy tem śmielej, że opieramy ją także na słowach niektórych innych włościan luźnie przy każdej niemal sprawie rzucanych.

Pod tym tedy warunkiem sądzimy, że stronnictwo chłopskie może stać się stronnictwem poważnem i pożytecznem, pod tym też warunkiem powinni wszyscy ci, co interesów klasowych nie posiadają i ci wszyscy, co umieją poświęcić swoje interesa klasowe dla celów wyższych i ogólniejszych, zapewnić nowemu stronnictwu swoją sympatyę i współdziałanie, przedewszystkiem zaś jest to rzeczą naszej inteligencyi demokratycznej.

Z jednego drzewa może być krzyż i łopata, co będzie ze stronnictwa chłopskiego, nie możemy dziś przewidzieć, nie zapominajmy jednak, że zależy to także w znacznej części od działania powyższych czynników, i że nie powinny się one zrażać chwilowemi, jak sądzimy, brakami.

Wiec katolicki w Krakowie.

Pierwsze uroczyste zebranie i otwarcie wiecu w sali „Sokoła“ dnia 4 lipca o godzinie 6 wieczorem.

Wielka sala „Sokoła“ była prawie zapełniona. Udekorowano ją kwiatami i festonami. Tylną ścianę pokrywał purpurowy adamaszek, na którym widniał orzeł polski, a wyżej krzyż z róż i lilii nad mitrą papieską.

Dla pań wzdłuż ścian sali zbudowano galerye trójbarwnie drapowane.

Na wzniesionej, kwiatami bogato strojnej estradzie zajęli miejsca dostojnicy kościoła, książę kardynał Dunajewski, ks. metropolita Sembratowicz, ks. arcybiskup Issakowicz, biskupi: tarnowski, przemyski obrządku greckiego infułaci, prałaci i inne duchowieństwo. Obok duchowieństwa zapełnili estradę znamienici przedstawiciele stanów, korporacyj i urzędów. Sala zajęta była przeważnie przez duchowieństwo, rękodzielników i młodzież.

Zagaił wiec przewodniczący komitetu wykonawczego hr. Anrzej Potocki zaczynając słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Zaznaczył, że myśl zwołania wiecu, powstała w kołach rzemieślniczych krakowskich. — Spotkała się jednak z początku z opozycyą. Podnoszono głosy, że tam tylko wiece katolickie potrzebne, gdzie jest ucisk kościoła i gdzie większość ludzi wyznaje katolicyzm. U nas, mówiono, jedno ani drugie nie zachodzi.

Jednak praca podziemna, duch anti-katolicki— siłą rzeczy spowodowały, że wiec i u nas stał się koniecznością. Oprócz tego obojętność i oziębłość dla religii, a nakoniec kwestye socyalne, na które odpowiedź może nam dać tylko religia,— były bardzo ważnymi czynnikami, prącymi do zwołania wiecu. — Więc nie brak materyału, ale raczej brak czasu krępuje dzisiejszy wiec katolicki. Wyrazem potrzeby wiecu u nas jest wszechstronny udział ludności różnych stanów — z dalekich stron kraju przybyłej. Mowca wita wszystkich uczestników, zacząwszy od powitania dostojników kościoła, których obecność nada powagę uchwałom wiecu.

Na przewodniczącego proponuje p. Augusta Gorayskiego.

Propozycyę przez aklamacyę przyjęto.

Nowo obrany marszałek dziękuje za wybór słowy: „Bóg zapłać.“ Wyraża życzenie, aby praca wiecu przyniosła korzyść narodowi i krajowi staropolskiemu: „Szczęść Boże“. „W Bogu nadzieja, że w imię krzyża Chrystusowego, osiągniemy kiedyś lepszą narodową przyszłość naszą i dojdziemy po ciernistej drodze trudów do wspólnego celu. Mowca zakończył okrzykiem: Ojciec św. Leon XIII i cesarz Franciszek Józef niech żyją!“

Zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło okrzyk.

Przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do ukonstytuowania biura wiecu.

Ks. Chotkowski odczytał jeszcze wpierw telegramy, które wiec wysłać postanowił do ojca św. i cesarza Franciszka Józefa.

W telegramie do ojca św. wyrażono podziękowanie za udzielone błogosławieństwo i protest przeciw wszelkim ograniczeniom i nadużyciom, popełnianym przez kogokolwiek na osobie ojca świętego. Telegram do cesarza zawiera hołd wdzięczności i wierności od uczestników wiecu.

Odczytano następnie pisma z życzeniami: od hr. Falkenhayna, biskupa Soleckiego, ks. marszałka Sanguszki, Kazimierza Chłapowskiego (który miał przemawiać, lecz z powodu przeszkód nie mógł przybyć), od Koła polskiego w Berlinie, od redakcyj pism i t. d.

Po odczytaniu depesz marszałek wiecu zaproponował wybór wydziałów i sekcyj. Proponowany skład uchwalono przez aklamacyę.

Następnie zabrał głos książe kardynał Dunajewski. Zaznaczył, że myśl wiecu okazała się potrzebną i szczęśliwą. „Jestto nasze wielkie pierwsze katolickie zgromadzenie. Są jeszcze i inni nasi bracia, co uciśnieni zwracają do nas w tej chwili tęskne dusze i pewnie wiele serc błogosławi teraz z dala naszej pracy.“ Książe kardynał dziękuje obecnym, że tak licznie przybyli. „Wiec ten ma umocnić nas samych jak niegdyś ojców naszych umacniała wiara przy obronie Częstochowy. Zebraliśmy się, nie aby z kimś walczyć, ale siebie dźwignąć na duchu. Albowiem niejeden przepis kościoła bywa dziś odrzucony, „zaniedbany i zapoznawany.“ W naukach kościoła zawierają się podstawowe zasady społeczeństw. Robotnicy domagają się dziś dnia wypoczynku, a ten dzień dawno istnieje, bo go sam Bóg ustanowił. Ksiądz kardynał dziękuje hr. Andrzejowi Potockiemu, który teraz zaciągnął się świeżo do pracy publicznej, a poprzedził ją pracą około zwołania wiecu. „Niech Bóg błogosławi tobie i całej twojej rodzinie, która nigdy dla narodu mienia i krwi nie szczędziła“, zakończył mowca zwrócony do hr. Potockiego. (*Grzmiące oklaski*).

Następnie zwrócił się ks. kardynał do ks. Chotkowskiego i dziękował mu w serdecznych słowach za jego pracę i trudy, poczem złożył serdeczne dzięki obecnym książętom kościoła trzech obrządków, za przybycie na wiec. To zebranie przełożonych kościołów ziemi naszej powinno być symbolem miłości, zgody i wzajemnej wyrozumiałości. „Katolicyzm zawsze miłość, nigdy prześladowania nie głosił, dobijał się chwały męczeństwem, ale nigdy męczeństw nie zadawał.“

Na zakończenie udzielił ks. kardynał błogosławieństwa zgromadzonym w imieniu ojca św.

Następnie witany przeciągłemi oklaskami zabrał głos ks. metropolita Sembratowicz. Przemówienie odczytał ks. metropolita po rusku. Ksiądz Sembratowicz podniósł solidarność ruskiego narodu z wiecem i jego zbawiennemi pracami. Imieniem narodu ruskiego wyraził braterskie pozdrowienie zgromadzeniu i życzenie, aby obrady wiecu przyniosły jak największą korzyść kościołowi, polskiemu i ruskiemu narodowi.

Naród ruski radośnie przyjął myśl wiecu — i jego imieniem mowca wyraża wierność i przywiązanie dla kościoła katolickiego.

W ciągu przemówienia podnosił ks. metropolita łączność narodu ruskiego z polskiem w imię wiary, którą Ruś otrzymała z Rzymu, tak jak Polska.

Przytacza w krótkości historyę przyjęcia wiary katolickiej przez Ruś. Wspomina o prześladowaniach Unitów, którzy męczeństtwem wiarę swoją okupują. Znaleźli się wprawdzie wyrodni, co odstąpili od Unii dla schizmy, ale cały naród ruski kocha swoją wiarę katolicką, rad cierpi za nią i ginie. Jest to historycznem kłamstwem, jakoby kiedykolwiek Ruś przekładała schizmę nad prawdziwą katolicką wiarę (*Oklaski*), a przywiązanie do narodowego obrządku nie może być poczytane za ujmę katolickich uczuć Rusinów.

Rusini są przednią strażą, której zadaniem ponieść światło wiary katolickiej na wschód.

„Naród ruski musi przyjść do tego przekonania, że jego zbawienie nie w schizmie, nie w sztundzie, nie w nihilizmie, ale w kościele katolickim, który sam jeden jest zdolny ocalić Rusinom indywidualność narodową“. (*Oklaski*).

Ale aby Rusini mogli spełnić swoje posłannictwo, potrzebują pomocy wszystkich katolików, a szczególniej braci Polaków i od nich naród ruski oczekuje moralnej pomocy. Nadewszystko szlachta nasza Unię popierać powinna (*Oklaski*).

Należy poznać wzajemne potrzeby, a choćby między Rusinami i Polakami zachodziły jakie spory, powinny one umilknąć na gruncie kościoła katolickiego.

„W myśl tych zasad przynoszę wiecowi imieniem narodu ruskiego bratnie pozdrowienie!“

Gromkiemi oklaskami i okrzykami „niech żyje“ przyjęto słowa ks. metropolity.

Zabrał głos p. Friedlein, prezydent miasta.

Zaznaczył zaszczyt, jaki mu przypadł w udziale witania tego zgromadzenia, ożywionego ideą miłości chrześcijańskiej.

Zebranie, które przedsięwzięło tak żywotną i konieczną dziś pracę, spełnia wielką misyę, a potrzebną dziś bardzo w chwili, gdy zepsucie szeroko się szerzy, obalając zasady moralności i zatruwając serca

Mowca wita zgromadzenie w imieniu miasta a pewnym jest, że cały kraj zawtórzy uczuciom przez niego wyrażonym. (*Oklaski*).

Nastąpił odczyt prof. Dembińskiego na temat „Papiestwo wobec upadku Polski“. Mowca zaznaczył na wstępie, że pobudką do wszelkich czynów w Polsce historycznej była prawie zawsze wiara i religijność. „Nawet w nieszczęsnej pamięci konfederacyi barskiej, w której z jednej strony odezwał się duch anarchii i która wywołała pierwszy rozbiór Polski — przecież i w niej przeważną pobudką do czynu była wiara i religia“. W Polsce zawsze jednak uświęcona była zasada słusznej zresztą tolerancyi, a choć ta tolerancya innowierców nieraz niewolą dla katolików się stawała, przecież bezwzględnie za chlubę narodowi ściśle katolickiemu poczytać ją należy—wobec stanowiska przez inne państwa w tej sprawie zajętego. W okropnych chwilach nadchodzącego widma rozbioru Polski — najczęściej i z największą ufnością zwracał się król polski do papieża, do Rzymu który zawsze serdecznie współczuł z naszym narodem. „Bo też nie ma bezpieczniejszego portu dla narodu wierzącego, jak na łonie ojca całego kościoła“.

W dalszym ciągu opowiada prelegent o bezskutecznych interwencyach papieży, które miały na celu przeszkodzenie rozbiorowi Polski. Najżywsze jednak współczucie okazywała stolica apostolska serdecznie ukochanej Polsce i to było potężną dźwignią moralną dla narodu. Smutkiem przejmowały nuncyusza papieskiego sceny na sejmie zwołanym do ratyfikacyi pierwszego rozbioru i w pismach do papieża wyrażał swoje głębokie z tego powodu oburzenie. Jednak wpływ stolicy apostolskiej był już wtedy na wypadki międzynarodowe coraz mniejszy, albowiem górą były dwie protestanckie potęgi (Anglia i Prusy) i schizmatycka Rosya, a i w katolickim kościele coś się psuło nawet w hierarchii kościoła. Dlatego głos Rzymu przebrzmiał wówczas bez echa, nie przebrzmiał on jednak w historyi (*oklaski*)

Sejmowi czteroletniemu znowu stolica apostolska błogosławiła. Nakoniec jednak uderzyły gromy, które z gruntu zburzyły Rzeczpospolitą. Wielka rewolucya zachodnia ułatwiła i dopomogła do rozbioru Polski. Stolica apostolska nie zdołała wtedy już zapobiedz rozbiorowi, bo sama była przez rewolucyę francuską zagrożona. Więc znów moralnego udzieliła narodowi poparcia, wyrażając mu swe współczucie i protestując przeciw dokonanemu bezprawiu.

Mowca zakończył, że jedynem hasłem dla ludzkości jednoczącem narody jest wielkie hasło: „Święć się imię Twoje“. (*Grzmiące oklaski.*)

Na tem zakończyło się pierwsze zebranie wiecu. Jutro, tj. we środę, rozpoczynają się narady w sekcyach; wieczór drugie uroczyste zebranie w sali „Sokoła“.

Zlot „Sokołów“ wielkopolskich w Inowrocławiu.

W Inowrocławiu na Kujawach odbył się w niedzielę 2 b. m. zlot „Sokołów“ wielkopolskich, na którym nie brakło także reprezentantów Sokolstwa polskiego z Galicyi Między innymi przybyli ze Lwowa naczelnik tamtejszego „Sokoła p. Durski, druhowie Kasprowicz i Osiadacz, z Krakowa przybył prezes Styczeń.

W sobotę popołudniu zjeżdżały drużyny sokole z dalszych stron, a wieczór odbyła się w wielkiej sali parku miejskiego w Inowrocławiu uroczystość wręczenia tamtejszemu „Sokołowi“ nowego sztandaru przez grono Polek inowrocławskich Korespondent *Dziennika Poznańskiego* tak opisuje ten akt uroczysty:

„Obszerna salą zapełniona była po same brzegi, mianowicie reprezentantkami płci pięknej. Było już także na sali kilkudziesięciu druhów wielkopolskich. Na estradzie ugrupowało się po jednej stronie grono panien w bieli i zdobnych w kwiaty, z drugiej zaś strony ustawił się „Sokół“ inowrocławski w pięknych nowych mundurach sporządzonych zupełnie na wzór mundurów „Sokołów“ lwowskich.

„Prezes „Sokoła“ inowrocławskiego p. dr. Krzymiński. który był duszą całego Zjazdu i na którego barkach prawie wyłącznie cały ciężar prac zjazdowych spoczywał, powitał zebranych „Sokołów“ pięknem podniosłem przemówieniem. Przypomniał, że właśnie przed 10 laty w Inowrocławiu pierwsze w Księstwie powstało gniazdo sokole. W tę dziesiątą rocznicę zwołał „Sokół“ inowrocławski druhów z innych gniazd sokolich, aby się z nimi poznać, zbratać i do wspólnej zaprządz pracy. Praca ta nie ma na celu jedynie kształcenia sił fizycznych, ale kształcenie ciała jest tylko środkiem, cel to moralne podniesienie narodu, zszeregowanie pod sztandarem wielkiej myśli odrodzenia wszystkich warstw społeczeństwa. W Wielkopolsce nie wszyscy pojmują znaczenie sokolstwa polskiego. Zjazd obecny ma się przyczynić do uświadomienia pod tym względem ogółu mieszkańców prastarej dzielnicy piastowskiej. Idzie o to, ażeby wszyscy przyszli do tego przekonania, że życie to ruch, to siła, to zdrowie, nietylko fizyczne ale moralne, które bez fizycznego istnieć nie może. „Sokół“ inowrocławski ma obecnie 70 członków a powinien ich liczyć 700 i z pewnością przykład gniazd zwłaszcza galicyjskich korzystnie na rozrost gniazd naszych sokolich podziała. Mowca przypomniał słowa Kościuszki, wypowiedziane w kilka lat po Konstytucyi 3 maja, że społeczeństwo polskie tylko wtenczas urzeczywistni wspaniałe zasady Konstytucyi 3 maja, jeżeli zerwie z samolubstwem kastowem, jeżeli gorąco zajmie się ściągnięciem pod sztandar narodowy warstw upośledzonych.

„Gdy mowca skończył, odezwało się na sali gromkie „czołem!“ — a muzyka zagrała wieniec pieśni narodowych. Zapał zapanował na sali nieopisany, gdy muzyka zagrała „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Publiczność wszystka powstała z miejsc i odśpiewała oba hymny. Poczem panna Glinkiewiczówna oddeklamowała zastosowany do uroczystości wiersz i wręczyła prezesowi Sokoła inowrocławskiego piękny, przez Polki tutejsze wyhaftowany sztandar sokoli. Po jednej stronie sztandaru widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, po drugiej stosowny napis i herb miasta Inowrocławia z orłem polskim w środku.

„W otoczeniu Sokołów i delegatów inowrocławskich Towarzystw przemysłowych i Towarzystwa śpiewu, podziękował p. dr. Krzymiński Polkom za piękny upominek, a muzyka znowu zagrała kilka pieśni narodowych, i znowu „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“ wywołało entuzyazm nieopisany. Ogromne wrażenie wywarły słowa, wypowiedziane przez dr. Krzymińskiego w chwili wręczania sztandaru chorążemu p. Mikulskiemu: „Niech temu słońce nie świeci, niech temu ręka uschnie, ktoby się odważył sztandar ten splamić“. Chorąży Mikulski, wziąwszy sztandar do ręki, wygłosił wiersz p. t.: „Artykuł wiary sokolskiej“, a następnie wygłosił członek jednego z tutejszych Towarzystw przemysłowych, czeladnik kołodziejski p. Bubacz inny wiersz pełen patryotyzmu i podniosłych myśli“.

Na drugi dzień (w niedzielę). od wczesnego rana zjeżdżały drużyny sokole. Razem przybyło poprzedniego dnia i w niedzielę z Poznania 40 druhów, z Gniezna 36, z Bydgoszczy 24 druhów i 25 pań, z Szamotuł 14, z Pleszewa 19, z Ostrowa 6, z Kruświcy 15, ze Lwowa 3, z Przemyśla 1 (p. dr. Serwacki, sekretarz tamtejszego Sokoła), z Berlina 8, z Śremu 1, z Krakowa 1 (p. dr. Styczeń, prezes Sokoła krakowskiego).

Poświęcenie sztandaru odbyło się w niedzielę w kościele, w obecności przeszło 300 Sokołów. Po nabożeństwie przemówił stosownie od ołtarza proboszcz inowrocławski ks. Kompf, poczem dokonał aktu poświęcenia sztandaru, który ucałował po stronie, na której się znajduje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Chorąży zaniósł następnie poświęcony sztandar do zakrystyi, gdzie odbył się akt wbijania gwoździ pamiątkowych.

Pierwszy gwóźdź, ofiarowany przez Związek Sokołów galicyjskich, wbił w drzewiec naczelnik Sokoła lwowskiego p. Antoni Durski, drugi gwóźdź wbił w imieniu Sokoła lwowskiego p. Wiktor Osiadacz ze Lwowa. Nadto przysłały gwoździe pamiątkowe następujące towarzystwa sokolskie: w Brodach. Bernie morawskiem, Bydgoszczy, Berlinie, Cieszynie, Drohobyczu, Gnieźnie, Jarosławiu, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Kruszwicy, Łańcucie, Nowym Sączu, Ostrowie, Pleszewie, Podgórzu, Poznaniu, Przemyślu, Samborze, Sanoku, Sokalu, Stanisławowie Sremie, Stryju, Szamotułach, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach, Złoczowie i wreszcie inowrocławskie Towarzystwa: Czeladzi katolickiej, Przemysłowe, Młodych przemysłowców i Śpiewu. Wbijania gwoździ dokonali albo prezesowie lub delegaci rzeczonych Towarzystw osobiście, albo w zastępstwie członkowie Sokoła inowrocławskiego.

Po wyjściu z kościoła ustawiły się znowu drużyny sokolskie w szyku i pochód ruszył przy dźwiękach prześlicznego „Marsza Sokołów“ ulicą Farną, Rynkiem, Kościelną, Wilhelmowską, przez Plac Klasztorny do parku miejskiego, gdzie w pięknie dekorowanej sali odbyło się powitanie Zjazdu przez prezesa Sokoła inowrocławskiego p. dra Krzymińskiego, a następnie odbyło się wspólne śniadanie.

Na zebraniu delegatów, które się potem odbyło, uchwalono utworzyć Związek Towarzystw sokolskich w Poznańskiem, któremu będzie przysługiwało prawo przyjmowania także polskich towarzystw sokolskich poza obrębem Księstwa. Po południu o godzinie 4 odbył się wymarsz z miasta na Strzelnicę, gdzie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne na boisku pod znakomitem kierownictwem naczelnika Sokołów galicyjskich p. Antoniego Durskiego. Po ćwiczeniach wykonał chór mięszany, przeszło 100 osób liczący kilka śpiewów pod kierownictwem p. Piotra Surzyńskiego i następnie wykonał kilka śpiewów chór bydgoskiego Towarzystwa śpiewackiego pod kierownictwem prezesa p. Witeckiego.

Po śpiewach odbyła się wieczornica sokolska, podczas której muzyka wykonywała różne utwory narodowe, a pomiędzy innemi także „*Boże coś Polskę*“ i „*Z dymem pożarów*“, których to pieśni uczestnicy wieczornicy wysłuchali stojąc. O godzinie 9 nastąpił powrót do miasta i Sokoli udali się na przedstawienie bawiącego właśnie w Inowrocławiu teatru poznańskiego, który grał bardzo stosowny na dzień dzisiejszy obraz dramatyczny „Jan Kiliński“. Sala teatralna zapełnioną była po same brzegi, tak że większa połowa Sokołów nie mogła się już na nią dostać.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 5 lipca.*

W wewnętrznych sprawach austryackich pierwsze miejsce — już od dłuższego czasu — zajmuje sprawa czeska, a w niej kwestya stanowiska czeskiej szlachty feudalnej wobec ugody czesko-niemieckiej. Ze strony rządu i zjednoczonej lewicy idą namowy i pokusy, wabiące czeską szlachtę feudalną do stronnictwa środkowego — to znaczy do oderwania się od narodu i do pomagania Niemcom w spełnianiu ich pragnień.

Te głosy, kuszące szlachtę feudalną, nie znajdą jednak posłuchu, tak przynajmniej spodziewa się *Politik*. „Szlachta feudalna — jak pisze ten dziennik — może jest przekonana o użyteczności warunków ugody i może ubolewa nad tem, że kontynuowanie tej ugody natrafiło na przeszkody, jednak nie może nie uznawać, że stronnictwu p Plenera nie chodzi bynajmniej o to, co było istotnym celem ugody, to jest o przywrócenie zgody między obu narodami. Szlachta nie może oddawać się w służbę sprawy, któraby w pierwszym rzędzie wyszła na korzyść przeciwników dążności narodu czeskiego politycznych i narodowych. Znaczyłoby to zerwać wszelkie mosty jakie tę szlachtę łączą z narodem i stawać na stanowisku, na którem niema realnego punktu oparcia dla działań politycznych. Chociaż to brzmi dziwacznie, mimo to w rzeczywistości między szlachtą feudalną a Młodoczechami jest nierównie więcej naturalnych łączników, niż między nią a stronnictwem p. Plenera, którego program jest w istocie swej radykalny i burzący.

Przechylenie się szlachty feudalnej na stronę p. Plenera wywołałoby przewrot w wewnętrznym ustroju jej stronnictwa Żywioły mieszczańskie w tem stronnictwie charakteru narodowego oderwałyby się od tej szlachty i zbliżyłyby się do Młodoczechów...

Równocześnie z pokusami skierowanemi ku szlachcie feudalnej, odbywają się wysiłki nad poróżnieniem Młodoczechów między sobą i z ich wyborcami. Aby zniweczyć te wysiłki, odezwał się p. Herold w mowie swej do wyborców między innemi: „Nie wolno nam kłócić się o drobiazgi. Przecież węzłem naszym jest idea prawnopolityczna, podniesienie naszej narodowości i wzmocnienie sił naszych. Jak wobec tego nisko stoją inne partye, które się kłócą to o konserwatyzm, to o liberalizm — i suszą sobie głowę nad tem, czy żydów zatrzymać czy wydalić. Nasz program opozycyjny wynika z postulatów narodowych; nasza opozycya nie jest zabawką, lecz wypływem naszych uczuć serdecznych. Z narodem w takim stanie koniecznie liczyć się muszą. Bądźmy cierpliwi. I Rzym nie od razu zbudowany“.

Rozruchy w Paryżu.

Rozruchy uliczne z powodu śmierci Nugera i brutalnego zachowania się policyi wobec manifestacyj studenckich przybrały na trzeci dzień groźny charakter, a w nocy z 3 na 4 lipca zamieniły się w krwawe walki uliczne, przypominające stan rewolucyjny. Kiedy po śmierci Nugera jeden ze studentów, domagając się dymisyi prefekta policyi, zwracał uwagę na wielkie wzburzenie pośród studentów i publiczności i nadmienił, że może to wywołać stan rewolucyjny, słowa jego wzięto za fanfaronadę, tymczasem przepowiednia ta prawie że stała się krwawą prawdą.

Oczywiście sami studenci nie byliby w stanie wywołać tak strasznych zaburzeń, jakie poprzedniej nocy srożyły się na bulwarze Saint-Michel i w całej prawie dzielnicy Łacińskiej, ale w każdem wielkiem mieście, a zwłaszcza w Paryżu podniecenie łatwo udziela się tłumom; to też do studentów przyłączyły się tłumy proletaryatu z przedmieść paryskich i dokonały dzieła zniszczenia, które wzbudza poważne obawy pośród mieszkańców stolicy Francyi i sprowadzić może niemałoznaczące następstwa polityczne.

Już od rana w poniedziałek podniecenie pośród studentów i mieszkańców dzielnicy łacińskiej zaczęło się wzmagać, a demonstracye przybrały złowrogi charakter. Od kawiarni do kawiarni krążyła lista składek na pogrzeb Nugera, zatytułowana: „Subskrypcya dla Antoniego Nugera, zamordowanego przez agentów policyi“.

Tymczasem prezydent ministrów Dupuy i dyrektor policyi Lozé naradzali się z nieszczęśliwym ojcem Nugera, który przybył z Clermont-Ferrand i prawdopodobnie prosili go o to, aby pogrzeb jego syna odbył się o ile można w cichości.

Studenci zaś zebrali się na placu Sorbonny dla narady w sprawie pogrzebu. Jeden ze studentów oświadczył, że zwłoki Nugera zostały już ułożone w trumnie i że policya kazała je potajemnie pogrzebać. Natychmiast tłum studentów udał się do szpitala *Charité*; dyrektor szpitala przyjął deputacyę studentów, pokazał im zwłoki Nugera i dał im zapewnienie, że bez zezwolenia rodziny zmarłego zwłoki nie mogą być ze szpitala wydane.

Tłumy studentów udały się do prefektury policyi pośród okrzyków: „Precz z prefektem! Precz z mordercami!“ Następnie udano się do pałacu Burbońskiego i pośród tłumu słychać już było okrzyki: „Zburzyć parlament!“ ale zdołano na czas zatarasować bramę pałacu Burbońskiego i tylko delegacyę studentów dopuszczono do parlamentu. Inni studenci mieli gwałtowne mowy przed gmachem parlamentu, wymierzone przeciwko rządowi i prefekturze policyi. Jeden z mowców oświadczył, że studenci nie uspokoją się, dopóki nie otrzymają satysfakcyi i stan rewolucyjny nie ustanie, dopóki Dupuy i Lozé nie podadzą się do dymisyi.

Podczas gdy delegacyę studentów przyjmowano w parlamencie, nadeszli członkowie rady miejskiej Vaillant i Rouanet i oświadczyli studentom, że rada miejska uchwaliła, aby pogrzeb Nugera odbył się na koszt miasta Paryża. Wieść tę przyjęto z wielką radością, a niebawem deputowany Kamil Dreyfus wyszedł z gmachu parlamentu i zawołał do tłumu: „Lozé podał się do dymisyi.“ Wiadomość ta była widocznie niedokładna, skoro wieczorne dzienniki temu zaprzeczyły.

Przebieg obrad parlamentarnych nad interpelacyą Millerandą znany już jest naszym czytelnikom z wczorajszych telegramów. Ostatecznie Izba przyjęła porządek dzienny, wniesiony przez Turrela, w którym powiedziano: „Izba liczy na to, że rząd postara się zbadać, na kogo spada odpowiedzialność za zajścia sobotnie i uczyni zadość wymaganiom sprawiedliwości.“

Wieczorem były demonstracye przed gmachem senatu, przyczem atakowano posterunek policyjny i zburzono budki posterunkowe. Powybijano szyby w pałacu sprawiedliwości. Wreszcie około godziny 10 wieczór studenci zebrali się znowu na placu Sorbony w strasznem podnieceniu, albowiem dowiedziano się, że Lozé nie dostał jeszcze dymisyi. Komitet studentów zebrał się na krótką naradę i wydał odezwę, którą wydrukowano i rozpowszechniono natychmiast po kawiarniach i piwiarniach. W odezwie tej powiedziano, że „komitet nie jest w stanie dłużej utrzymać porządku, ponieważ nie zaspokojono opinii publicznej, domagającej się dymisyi prefekta policyi.“

W pół godziny potem kilkotysięczny tłum studentów zgromadził się na placu Sorbony i w pobliżu, i przez kilka minut wznosiły się bez ustanku okrzyki: „Śmierć Lozé'mu!“ „Śmierć mordercom!“ „Dymisya! dymisya!“

Daremnie usiłowali niektórzy mowcy uspokoić zgromadzonych, aż wreszcie jeden ze studentów zawołał: „Dosyć słów — przejdźmy do czynu. Dalejże na prefekturę!“ i tłumy studentów i robotników pośród radosnych okrzyków wyruszyły ku prefekturze policyi. Tłum bez przeszkody doszedł do gmachu prefektury policyi. Zdarto godła prefektury z nad głównego wejścia i w błocie je tarzano. Następnie pośród dzikich okrzyków: „Dymisya! dymisya!“ sztabami żelaznemi usiłowano wysadzić bramę. Powyrywano klamki i rzucano niemi w szyby prefektury. Do okien prywatnego mieszkania Lozé'go rzucano kamieniami. Po długich usiłowaniach udało się wreszcie oblegającym uszkodzić bramę i część jej wyłamać, ale w tej chwili właśnie nadszedł silny oddział policyi i z bronią w rękach zdołał odeprzeć oblegających, wielu z nich poraniwszy.

Podczas tego krwawego starcia dostało się także dwom dziennikarzom, którzy pełnili czynność sprawozdawców. Marolleau, współpracownik dziennika *Matin*, otrzymał kilka uderzeń pałaszem i cały krwią zbroczony odstawiony został do biura redakcyi. Gaston Méry, sprawozdawca *Libre Parole*, niemniej ciężko ranny został, tak, iż stan obu tych dziennikarzy wzbudza bardzo poważne obawy.

Część ekscedentów udała się na plac Beauveau, celem uderzenia na ministerstwo spraw wewnętrznych; policya jednakże zdołała temu zapobiedz, pokonawszy demonstrantów w krwawej potyczce.

Natomiast na bulwarze Saint-Michel policya nie mogła dać sobie rady. Tutaj bowiem srożył się tłum, złożony z najrozmaitszych żywiołów. Około godziny 1 w nocy zburzono wszystkie latarnie na bulwarze Saint-Michel, tak, iż zapanowała zupełna ciemność. Poburzono posterunki, kioski wzdłuż całego bulwaru i niżej nad Sekwaną i w paru miejscach wzniecono pożary. Straż pożarna zdołała pożary ugasić. Równocześnie nadjechał oddział gwardyi konnej, którą powitano ogniem z rewolwerów. Wówczas jeźdźcy puścili się galopem na tłum, który rozproszył się pośród jęków.

Dopiero po 2 w nocy przywrócono spokój. Na placu i bulwarze Saint-Michel gorzały dla oświetlenia pochodnie straży ogniowej, która do rana pozostawała w permanencyi.

W czasie tych walk nocnych przeszło sto osób zostało rannych, w tej liczbie wiele bardzo ciężko; aresztowano kilkadziesiąt osób. Cały bulwar Saint-Michel przedstawia obraz zniszczenia.

Wszystkie dzienniki paryskie przypisują rozruchom bardzo poważne znaczenie i wyrażają obawę, aby się rozruchy nie powtórzyły, zwłaszcza, że robotnicy paryscy są także w stanie podniecenia z powodu, że władze zagroziły syndykatom, uchylającym się od pewnych formalności, że jeśli nie wykonają przepisanych warunków, to Giełda pracy zostanie zamknięta. Komitet strejkujących woźniców okazuje także solidarność i współczucie demonstrantom i postanowił, aby strejkujący gremialnie byli na pogrzebie Nugera. Tymczasem krąży pogłoska, że władze postanowiły istotnie cichaczem przewieźć zwłoki do Clermont-Ferrand i tam je pochować.

W radzie ministrów objawiła się przytem różnica w zapatrywaniach, tak co do pogrzebu Nugera, jak i co do dymisyi Lozé'go. Niektórzy ministrowie sądzą, że dymisya prefekta policyi jest nieunikniona; inni zaś, mający za sobą i prezy-

denta ministrów, chcą, aby Lozi pozostał na swem stanowisku. Prasa opozycyjna silnie z tego powodu uderza na rząd i domaga się dymisyi całego gabinetu, któremu zarzuca niedołęstwo, brak taktu i zręczności.

IX Walne Zgromadzenie Kółek rolniczych w Krakowie.

Wczorajsze posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się dopiero o godzinie ¼ na 4-tą.

W imieniu komisyi rewizyjnej p. Stefan Wysocki zdał sprawę z bilansów i zamknięć rachunkowych za rok 1891 i 1892. Rachunki te znaleziono we wzorowym porządku. Na wniosek komisyi Zgromadzenie udzieliło Zarządowi głównemu absolutoryum z czynności rachunkowych za czas wyż oznaczony.

Do komisyi rewizyjnej wybrano ponownie dawniejszych jej członków, mianowicie pp. Leszka Dąbczańskiego, Antoniego Petrykiewicza i Stefana Wysockiego.

Z kolei sekretarz dr. Dulęba zdawał sprawę z dalszych wniosków Zarządowi głównemu nadesłanych. I tak: Wniosek ks. Rudnickiego aby organ Towarzystwa *„Przewodnik Kółek rolniczych“* doręczany był Kółkom z urzędu, interpretuje Zarząd główny w ten sposób, że każde Kółko rolnicze z urzędu powinno pismo to prenumerować. Dziś niestety z pośród blisko 900 Kółek, zaledwie 240 to czyni.

Del. Wołoszczak z Rohatyna wypowiada (po rusku) życzenia, aby *„Przewodnik“* mógł wychodzić dwa lub trzy razy na miesiąc, choćby nawet przedpłata miała być wyższą. Możnaby zebrać podpisy rozmaitych Kółek rolniczych z poszczególnych okręgów, któreby się chciały zobowiązać do prenumerowania organu, bo on jedynem jest źródłem, z którego czerpać można wiadomości o wspólnej pracy i rozwoju Towarzystwa.

Życzenie to poparł gorąco del. Wysocki i za zasługi położone około *„Przewodnika“* wyraził uznanie głównemu jego redaktorowi drowi Dulębie.

Dr. Dulęba wykazywał cyfrowo, że projekt powyższy pozostanie projektem, jak długo wszystkie Kółka rolnicze nie będą prenumerowały *Przewodnika.* Zarządowi głównemu na chęciach i dobrej woli nie zbywa.

Ks. Wróbel, proboszcz z Królówki, domaga się uchwały Zgromadzenia na to, aby wszystkie Kółka rolnicze obowiązane były płacić prenumeratę. Popiera ten wniosek dr. Prażmowski, żądając natychmiastowego uchwalenia go. *Przewodnik* ma być pośrednikiem między Zarządem głównym i Kółkami rolniczemi, ma podawać wiadomości nieraz o rzeczach pilnych, wychodząc zaś raz na miesiąc, nie może zadaniu temu zadosyć uczynić.

Podobne stanowisko w tej sprawie zajął Jan hr. Tarnowski, prof. dr. Leo, zaś widzi rozwiązanie kwestyi w tem, że każde Kółko rolnicze powinno płacić wkładkę 1 złr. rocznie na rzecz Towarzystwa, a za to bezpłatnie otrzymywać będzie dwa razy na miesiąc *Przewodnika.* W tym duchu powinien Zarząd na najbliższem zgromadzeniu wnieść projekt zmiany statutu.

Del. Szalaj domagał się przemienienia niektórych rubryk wydatków na rzecz *Przewodnika.* Po ostatecznych wywodach sekretarza dra Dulęby, przyjęto wniosek dra Leo.

Dla dalszego wniosku, aby Kółka rolnicze w pojedynczych parafiach zakładały wspólne kasy pożyczkowe, Zarząd główny oświadcza się jak najżyczliwiej, zostawiając jednak ocenieniu poszczególnych Zarządów Kółek rolniczych, jaki rodzaj kas zastosować.

Del. Mączka z Uścia Solnego domaga się lustratorów, którzyby kontrolowali, żeby Kółka rolnicze nie sprzedawały za drogo artykułów, i aby gminy nie wypuszczały sklepików Kółek w dzierżawę, jak to gdzieniegdzie ma miejsce.

Ks. Wojciech Owoc z Wesołej z zapałem wzywał do zakładania kas Raiffeisenowskich, które skupiają grosz w jednem ręku, ułatwiają tani kredyt na miejscu i umożliwiają popieranie celów publicznego dobra. Instytucye takie uszlachetniają, uczą nawet dziatwę oszczędności i mogłyby być podstawą wszechstronnego rozwoju na wsi i w małych miasteczkach. Kasy gminne nic wskutek tego nie stracą, a są dzisiaj przeważnie w rękach ludzi, którzy nie mają szerszego poglądu na potrzeby gminne. Kasy Raiffeisena ani im, ani kasom Schulzego z Delitsch, zdaniem mowcy, szkodzić nie będą. Potrzebaby jednak ukończenia stałych kursów praktycznych dla przyszłych kierowników tych kas i zaprowadzenia odnośnych wykładów w seminaryach duchownych i nauczycielskich.

Z uwagami temi zgodził się w zasadzie referent zarządu głównego dr. Dulęba, zwłaszcza na końcowe żądania ks. Owoca.

Dr. Stefczyk domaga się także opieki Towarzystw dla kas Raiffeisenowskich. Sejm styryjski przeznaczył w tym roku 100.000 na popieranie tych kas pożyczkowych. To znaczy popierać sprawę. Mowca prosi o polecenie Zarządowi głównemu, aby się starał o zakładanie kas Raiffeisenowskich tam, gdzie się znajdą potemu odpowiednie warunki miejscowe, a zbadać je można przez lustratorów Kółek rolniczych.

Dr. Dulęba polemizował z poprzednimi mowcami. Na wniosek p. Czecza odroczono tę sprawę do dnia następnego.

Odczytano w końcu poparty przez Zarząd główny wniosek ks. Palecznego tej treści, że walne Zgromadzenie przyłącza się do usiłowań wiecu katolickiego, w celu wywalczenia lepszej ustawy o święceniu niedzieli.

Ze względu na zbliżającą się porę otwarcia wiecu katolickiego, przewodniczący przed godziną 5 zamknął obrady, naznaczając dalsze posiedzenie na dzień następny.

(Drugi dzień Zjazdu.)

Dzisiejsze poranne posiedzenie zagaił przewodniczący p. Augustynowicz po godzinie 10 oświadczeniem, że w myśl §. 4 statutu Zarząd główny uchwalił zaproponować ks. kardynała Dunajewskiego na protektora Towarzystwa. Wniosek ten przyjęto i upoważniono prezydyum do wybrania deputacyi, która ks. Dunajewskiemu ma być tłomaczką powziętej uchwały.

Z kolei poseł Teofil Merunowicz odczytał obszerny i nader wyczerpujący referat sekcyi handlowej o organizacyi handlowej Kółek rolniczych. Referat ten opracował poseł Merunowicz na podstawie odpowiedzi na kwestyonaryusze Zarządu głównego, nadesłanych przez wszystkie prawie powiaty oprócz 19.

Memoryał streszcza się w następujących wnioskach:

1) Poleca się Zarządowi głównemu, ażeby wystosował do Wydziału krajowego względnie do Sejmu podanie z prośbą, ażeby kraj tak samo hojnie i skutecznie dopomagał do zakładania szkół handlowych w naszym kraju i udzielał zasiłków młodzieży, która pragnie poświęcić się zawodom handlowym, jak wspiera od szeregu lat naukę zawodową przemysłową.

2) Również uda się Zarząd centralny za pośrednictwem Koła polskiego do Rady państwa z petycyą o popieranie rozwoju szkolnictwa handlowego w Galicyi z funduszów państwa.

3) Na razie zaś, zanim rozwinie się fachowe szkolnictwo handlowe, należy wystarać się u Sejmu o zasiłek dla Towarzystwa Kółek rolniczych w kwocie co najmniej 2000 złr. na koszta fachowych lustracyj sklepów Kółek rolniczych i pouczania przez zawodowych znawców naszych sklepikarzy o najpraktyczniejszych sposobach urządzania i prowadzenia handlu.

4) Ażeby zaś ułatwić i ujednostajnić zaopatrywanie sklepów chrześcijańskich w towary, należy w tym celu urządzić we Lwowie i Krakowie pośredniczące zakłady centralne. Za taką instytucyę centralną dla sklepów Kółek rolniczych dla zachodniej części kraju uznaje się krakowski Związek Kółek rolniczych, Zarząd centralny nawiąże zaś rokowania o utworzenie podobnej instytucyi dla wschodniej części kraju we Lwowie.

5. Ze względu na potrzebę udzielania kupcom naszym rady i pomocy fachowej co do różnych spraw handlowych, jak niemniej także pod względem prawniczym i finansowym w staraniach o wydzierżawianie propinacyj i karczem, ażeby w nich zakładać gospody i sklepy chrześcijańskie, o zastępstwa Wydziału krajowego do sprzedaży soli, o trafiki tytoniowe, liwerunki wojskowe, i o inne podobne przedsiębiorstwa, poleca się Zarządowi głównemu, aby zajął się ustanowieniem w tym celu fachowych doradców i stałych agentów w różnych okolicach kraju, gdzie Zarządy Kółek rolniczych i strony interesowane mogłyby za miernem wynagrodzeniem rady i potrzebne wskazówki otrzymywać.

Wywiązała się najpierw dyskusya w sprawie formalnego traktowania sprawy. Mianowicie dr. Stefczyk podniósłszy znaczenie Związków handlowych pragnął, aby najpierw nad nią toczyć obrady. Sprzeciwił się temu referent p. Merunowicz twierdząc, że wszystkie wnioski tworzą organiczną całość.

Dr. Dulęba apelował do Zgromadzenia, aby ze względu na krótki czas wstrzymywać się o ile możności od obszernych przemówień.

Pierwsze dwa wnioski sekcyi handlowej uchwalono bez dyskusyi jednogłośnie. Przy trzecim del. Marszałkowicz żądał, aby zamiast pouczania przez lustratorów, zwrócić się do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie z prośbą, o przyjmowanie za pewną oznaczoną opłatą na naukę dwu lub trzy tygodniową przyszłych kierowników sklepików chrześcijańskich.

Prof. dr. Leo wykazywał, że jedno z drugiem tj. kursa z lustracyami połączyć można i trzeba.

Del. Wołoszczak żąda oparcia się na nauczycielstwie ludowem, ażeby w seminaryach nauczycielskich wykładano o handlu, ażeby urządzać zjazdy coroczne.

Włościanin Skwara uważa lustracye za zupełnie zbyteczne. Buchalterów dziś jeszcze Kółka nasze nie potrzebują. Najlepiej materyalnie powodzi się Kółkom, które nie mają buchalterów. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o lustracyach.

W obronie lustratorów wystąpił dr. Stefczyk wyjaśniając, jakie ich zadanie i cele. Rachunkowość, ogólne, najprostsze jej zasady są każdemu Kółku potrzebne.

Mowca w imieniu krakowskiego Zarządu powiatowego wnosi utworzenie powtarzającego się ciągle dwu lub trzymiosięcznego kursu handlowego teoretyczno-praktycznego dla przyszłych kierowników sklepu. Do takich kursów istnieją dziś już pewne warunki.

Związek handlowy nie odmówiłby pomocy. Musianoby zużytkować także na ten cel krakowską miejską szkołę handlową. Na utrzymanie praktykantów przez ten czas w mieście potrzebne są pewne stypendya.

Del. Jan Cinek wzywa wszystkie Kółka, aby jak najliczniej przystępowały do Związku handlowego, który im więcej będzie miał członków i kapitału, tem skuteczniej będzie mógł Kółka rolnicze popierać. Zwraca się mowca do właścicieli dóbr, aby dla Kółek przemieniali karczmy w gospody chrześcijańskie i do duchowieństwa, aby tam, gdzie nie chce popierać Kółek rolniczych, przynajmniej rozwojowi ich i zakładaniu nie przeszkadzało.

Del. Marszałkowicz uzasadnia wniosek tej treści: „Poleca się Zarządowi głównemu, aby zwrócił się do wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie subwencyi 4.000 do 5.000 złr. na ustanowienie dwóch posad nauczycieli handlowych przy Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie i utworzyć się mającym takimże Związku we Lwowie z płacą 1.000 do 1.200 złr. rocznie, którzyby zarazem pełnili rolę lustratorów handlowych.

Referent p. Merunowicz zmienia wniosek sekcyi handlowej w myśl uwag prof. dra Leo w tym duchu, że należy domagać się od Sejmu zasiłku w kwocie 5.000 złr. w szczególności na kursa handlowe mające się przy Związkach handlowych utworzyć. W mowie będący trzeci wniosek sekcyi przyjęto.

Przy wniosku czwartym delegat Górski z przemyskiego podniósł myśl zakładania filij krakowskiego Związku, zamiast tworzenia zupełnie odrębnych, nowych Związków. Mowca żąda popierania handlowych Towarzystw powiatowych.

Dr. Prażmowski wykazywał, że kraj dotąd zamało zrobił dla Związku handlowego, a zawiele od niego żąda. Związek dziś już może świadczyć wiele dobrego, ale zawdzięcza to przedewszystkiem poparciu mieszkańców Krakowa. Na 24.000 złr. kapitału wkładowego, jaki Związek obecnie posiada, wszystkie Kółka rolnicze w całym kraju złożyły zaledwie 1.200 złr! — Kredyt zaś bieżący, jakiego udziela Związek sklepików Kółek rolniczych, w tej chwili wynosi 15.000 złr.

Dr. Stefczyk w obszernem przemówieniu oświadcza się za tworzeniem filij Związku handlowego krakowskiego we Lwowie i w innych miastach kraju.

Del. Wysocki wnosi, aby Zarząd główny z 20 udziałami przystąpił do Związku handlowego, t. j. z kwotą 500 złr. rocznie, pobraną z wkładek członków wspierających, i aby dywidendy z roku na rok zostawiać na poczet dalszych wkładek.

Del. Skwara podnosi, że wysokość udziału nie może być miarą popierania Związku, Kółka rolnicze popierają go głównie przez zakupywanie u niego towarów. Mowca skarży się na wysokie ceny niektórych artykułów sprzedawanych w Związku.

Dr. Prażmowski odpiera to podejrzenie.

Podobnie przemawiają dr Leo i del. Rieger. Ks. Wróbel z Królówki protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby księża nie popierali Kółek i sklepików. Wyjątki zdarzają się wszędzie, ale nie godzi się ich uogólnić.

Po wywodach referenta p. Merunowicza, który polemizował z mowcami poprzedniemi, przyjęto punkt 4 wniosków Zarządu w brzmieniu podanem wyżej. Wnioski del. Górskiego i Wysockiego przekazano Zarządowi centralnemu do zdania sprawy na najbliższem walnem Zgromadzeniu.

Ostatni wniosek sekcyi handlowej odłożono na popołudniowe posiedzenie.

W końcu odczytano dwa telegramy pod adresem Zjazdu, nadesłane od Kółka rolniczego w Posadzie Górnej pod Rymanowem i od rodziny Potockich. Na tem przerwano obrady.

Ostatnie posiedzenie popołudniowe rozpocznie się o godzinie pół do czwartej.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na jutro, zostało odwołanem.

Ministerstwo wyznań i oświaty rozporządzeniem z dnia 13 czerwca br., w całem państwie rozesłanem, poleciło, aby podane w rozporządzeniu z dnia 29 czerwca 1892 r. wskazówki odnośnie do ubezpieczeń od wypadków, były także zastosowane do zakładów doświadczalnych i ćwiczebnych przy przemysłowych zakładach naukowych, jakoteż w laboratoryach przy zakładach wyższych, dla badań naukowych i doświadczeń przeznaczonych. Celem oznaczenia dni pracy w powyższych zakładach i obliczenia wynagrodzenia należy uwzględniać nietylko te dni, w których używany w tych zakładach motor jest w ruchu, ale w ogóle dni, w których praca w tych zakładach się odbywa.

Kursa wakacyjne dla nauki zręczności. W budżecie krajowego funduszu szkolnego wstawił Sejm na rok 1893, jak corocznie kwotę 800 złr. na urządzenie w Krakowie wakacyjnego kursu nauki zręczności (slöjdu) i kwotę 800 złr. na urządzenie takiegoż kursu w Sokalu. Rada szkolna krajowa postanowiła subwencye te użyć w ten sposób, iż przeznaczyła po 260 złr. na pokrycie kosztów urządzenia tych kursów, zaś po 540 złr. na każdy kurs, na zasiłki po 30 złr. dla 36 nauczycieli szkół ludowych, mających wziąć udział w tym kursie. Zasiłki te przyznała Rada szkolna krajowa nauczycielom na kursie wakacyjnym w Krakowie.

Stypendya. Wydział kasyna miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na dwa stypendya na lat trzy z pamiątkowej fundacyi im. cesarza Franciszka Józefa I, utworzonej przez ś. p. dra Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego. Do ubiegania się o te stypendya, które będą w roku 1893/4 wynosiły każde po 280 złr., przysługuje prawo młodszym utalentowanym artystom, urodzonym w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, wyznania rz.-kat, narodowości polskiej, którzy albo wykażą pokrewieństwo, względnie powinowactwo z fundatorem, albo w braku takich tym, którzy dawszy dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce, chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę. Ze stypendyów tych mogą korzystać również artyści młodzi, chociażby już jedno stypendyum z funduszów publicznych (jednak nie większe jak z niniejszej fundacyi) posiadali.

Ubiegający się o te stypendya winni do końca lipca br. wnieść do wydziału kasyna miejskiego we Lwowie podanie, odpowiadające powyższym warunkom.

Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników. W poniedziałek 3 b. m. w sali Rady miasta odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, na którem zarząd Towarzystwa złożył sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1892 według którego dochody wynosiły 1 808 złr. 70 ct, rozchody 1.571 złr. 25 ct.; majątek Towarzystwa wynosi 4 761 złr. 9 ct. Towarzystwo liczy członków 254. Na wniosek komisyi kontrolującej zebranie udzieliło absolutoryum zarządowi z czynności za rok 1892, poczem odbyły się wybory uzupełniające wydział Towarzystwa, do którego większością głosów weszli pp: Karol Rząca, Antoni Skwarczyński, Wojciech Jachimowicz, Wincenty Bojarski, Julian Furko, Antoni Markiewicz, Karol Flank, Władysław Glixelli, Wojciech Stachowicz i Antoni Florkowski.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Dnia 1 lipca b. r. weszła w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej, a stacyami austryackich kolei państwowych z drugiej strony, znosząca równobrzmiącą taryfę z dnia 1-go sierpnia 1891 r. wraz z dodatkami.

Nową taryfę, obejmującą zmienione postanowienia regulaminowe i nowe ceny jazdy, nabyć można po cenie 20 ct za egzemplarz u dotyczących zarządów kolejowych.

Arcyksiążę Leopold Salvator z małżonką przejechali wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia. Na dworcu byli z tego powodu przedstawiciele władz.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w czerwcu b. r. 667 osób. — Z tych było 372 osób z Krakowa, 91 z Podgórza 204 z okolicy.

Zmarli. Dr. Adolf Wohlfeld, lekarz praktykujący w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziale chorób wewnętrznych prof. Pareńskiego, zmarł w Gleichenbergu, dokąd wyjechał celem poratowania zdrowia. Liczył 31 lat. Niezwykle zacny charakter, sumienne spełnianie przyjętych na siebie obowiązków, łagodne usposobienie i cicha praca w żmudnym a pełnym poświęcenia zawodzie zjednały zmarłemu szerokie koło życzliwych tak wśród przełożonych, jakoteż kolegów i znajomych. Można o nim powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciół, a wszyscy, którzy go znali, boleją dziś nad przedwczesnym zgonem człowieka, piękne roknującego nadzieje pożytku dla społeczeństwa, wśród którego żył i pracował.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“. Krakowskiemu Kołu pań wręczono kwotę 13 złr. 50 ct, zebraną przez p. Malwinę Janowską na weselu w domu pp. Onitschów w Jeżowie, nadto 1 złr. od p. Stanisława Janowskiego, artysty-malarza.

Widowisko amatorskie, urządzone staraniem Czytelni katolickiej młodzieży, będzie powtórzonem dziś w środę o godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, tudzież przez cały dzień w sali strzeleckiej po cenach: krzesło I-rzędne 1 złr., II-rzędne 60 ct., wstęp 30 ct.

Z niwy fiskalizmu. W r. 1890 dnia 15 września p. G. wypowiedział p. S. sądownie mieszkanie. Proces ukończono, a należytość od wyroku przypadła do zapłacenia obu stronom po połowie. Pan G. dostarczył żądanego stempla za 1 złr. 25 ct. i otrzymał na to pokwitowanie z datą 30 paźdz. 1890. W r. 1892 dostaje p. G. bilet egzekucyjny z tutejszego magistratu na 3 złr. 75 ct. tytułem nacyi stemplowej. Zdziwiony tem p. G. udaje się do głównego urzędu podatkowego celem poinformowania się, za co właściwie ma płacić i dowiaduje się, że druga strona, t. j. p. S. nie dostarczył stempla na 1 złr. 25 ct. do wyroku z dnia 15 paźdz. 1890 l. 36.281. Pan G. nie otrzymał jednak nigdy nakazu zapłaty drugiej połowy stempla w kwocie 1 złr. 25 ct, lecz wprost bilet egzekucyjny, za czem przyszła sekwestracya. Obecnie dostał p. G. uwiadomienie o mającej się odbyć licytacyi na zajęte rzeczy. Na uwiadomieniu nie ma daty, kiedy się ma odbyć licytacya. Pan G. wniósł raz i drugi rekurs, lecz niestety dotąd nie otrzymał odpowiedzi.

Podziękowanie. Koncert, urządzony d. 27 czerwca b. r. w sali Towarzystwa muzycznego na dochód izraelickiej kolonii wakacyjnej, przyniósł dochodu 247 złr. 80 ct.; po potrąceniu wydatków zostaje kwota 203 złr. 11 ct., którą złożono na książeczkę bankową, jako fundusz na budowę domu dla kolonii w Rabce.

Za piękny rezultat koncertu, tak artystyczny, jak i finansowy, składa niniejszem komitet uprzejme podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy brali w koncercie udział, Szan. zarządowi Towarzystwa muzycznego za bezpłatne odstąpienie sali i Szan. publiczności za liczne uczestnictwo i łaskawe naddatki.

Dr. Ferdynand Eichhorn, przewodniczący. *Wilhelm Feldmann,* kasyer.

Dwie fundacye. W sobotę dnia 24 z. m. odbyło się posiedzenie wydziału przemyskiej kasy oszczędności, na którem powzięto dwie doniosłe uchwały, a mianowicie na wniosek dra Leona Ziemiańskiego postanowiono utworzyć fundacyę pod imieniem: „Fundacya przemyskiej kasy oszczędności dla kształcenia zawodowego młodzieży rękodzielniczej handlowej m. Przemyśla narodowości polskiej i ruskiej, religii katolickiej“, a na wniosek p. Franciszka Gamskiego utworzono fundacyę dla bursy (ruskiej) im. św. Mikołaja. Celem pierwszej fundacyi, której kapitał zakładowy będzie wynosić 40.000 złr., jest wysyłać corocznie 3—4 młodzieńców, najzdolniejszych uczniów przemyskiej szkoły przemysłowej, na 2—4 lat do wzorowych warsztatów w kraju lub za granicą za subwencyą roczną dla każdego, w kwocie 300 złr., które się uzyska z odsetek kapitału zarodowego, a po powrocie pomagać im do otworzenia samoistnych pracowni.

Druga fundacya, na którą uchwalono 10.000 złr., umożliwi synom włościan i niezamożnych mieszczan uczęszczanie do szkół i zdobywanie sobie skarbów wiedzy.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Na cześć bawiącego w naszem mieście szanownego posła dra Asnyka odbyła się w Czytelni kolejowej d. 2 b. m. wieczornica, podczas której zebrano na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Nowym Sączu 11 złr. 30 ct, za który to dar zarząd tegoż Towarzystwa serdecznie dziękuje.

W Gorlicach odbył się dnia 25 czerwca b. r. na dochód budowy domu sokolskiego pierwszy festyn Sokołów przy współudziale orkiestry wojskowej z Rzeszowa, na który przybyła także drużyna sokolska z Nowego Sącza w liczbie 24 ze swoim prezesem p. Lipińskim na czele. Na powitanie drogich gości wyruszyli gorliccy umundurowani Sokołowie w liczbie 30, tudzież straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem na dworzec kolejowy, poczem powrócono w zwartych szeregach do miasta, gdzie oczekiwała publiczność, przystroiwszy balkony kwiatami i dywanami. Program festynu był nader urozmaicony, gdyż nawet „Jednodniówka“ pojawiła się, a publiczność mimo drobnego deszczu zachwycona była produkcyami gimnastycznemi Sokołów na przyrządach z ćwiczeniami wolnemi w takt muzyki. Druhowie z Nowego Sącza zaprodukowali prześliczne ćwiczenia gimn. na przyrządach, a przedewszystkiem odznaczył się ich naczelnik Janicki. Mimo znacznych kosztów festyn przyniósł czystego dochodu około 30 złr. — Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach, istniejące dopiero od 10 miesięcy, dzięki energicznemu kierownictwu, bardzo pomyślnie rozwija się i przyczynia w znacznej części do rozbudzenia życia towarzyskiego.

Sucha, 3 lipca (Koresp. *N. Reformy*). W celu przysporzenia tak potrzebnych naszemu Towarzystwu „Szkoły ludowej“ funduszów, urządziliśmy d. 2 b. m. zamiast projektowanej tomboli tak zwaną zabawę kwiatową, na który to festyn zaprosiliśmy oprócz tutejszego mieszczaństwa i [illegible] okoliczny. — Przedmiotów do tej zabawy nazbieraliśmy w ciągu jednego miesiąca dość pokaźną liczbę, bo 444. Wszyscy bez różnicy wyznań i stanowisk, bo od najuboższych do najbogatszych, podali sobie ręce, ażeby nam dopomódz w uposażeniu tej zabawy. Każdy bowiem pragnął przyczynić się czem mógł do powodzenia naszego przedsięwzięcia w tak żywotnej sprawie, jaką jest dobro naszej „Szkoły ludowej“.

Według ustanowionego i tydzień naprzód ogłoszonego terminu rozłożyliśmy w odpustową dla Suchej niedzielę po nieszporach, mimo groźnych chmur deszczowych, nasze namioty na boisku strażackiem, i skorośmy tylko wystawili kwiaty na sprzedaż, otoczyły nas tłumy ludu zmięszanego w najlepszej zgodzie z mieszczaństwem i tutejszą inteligencyą.

Na dane hasło trąbką strażacką rozpoczęła się około czterech na zewnątrz czworoboku namiotowego ustawionych stołów wyprzedaż, a z nią jakby na przekór naszemu festynowi taka ulewa, żeśmy w pierwszej chwili chcieli zawiesić, albo nawet odroczyć do przyszłej niedzieli całą zabawę.

Lecz wola ludu z jednej, a wytrwałość naszych pań z drugiej strony, które z całem zaparciem i poświęceniem się pilnowały bohatersko raz zajętych stanowisk, dokonały swego tak, iż w przeciągu jednej niespełna godziny poznikały wszystkie z wystawy kwiaty, a napełniła się natomiast kasa miejscowego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, i to 293-ma koronami.

Podnieść tu wypada z najrzetelniejszem uznaniem, że mimo tego przymusowego pośpiechu nie zdarzył się ani jeden wypadek mącący ogólny nastrój świąteczny; nie napotkano w tym tłumie odpustowym ani jednego w nietrzeźwym stanie człowieka; wszyscy mimo zmoknięcia opuszczali obozowisko zadowoleni, prawie każdy z jakimś mniej lub więcej cennym nabytkiem, podczas gdy muzyka po ulewie wygrywała im wesołe marsze, w przestankach zaś dziatwa szkolna pod przewodnictwem swych niestrudzonych nauczycieli, co nam własnoręcznie przyozdobili pawilony, przyśpiewywała bardzo udatnie piosenki i pieśni narodowe. Lud nasz jakby zrozumiał, że tu chodzi o przyszłość jego dzieci, zachował się w ciągu całej tej zabawy przyzwoicie i statecznie tak, że utworzona na prędce straż obywatelska, tudzież odkomenderowany oddział miejscowej straży ogniowej, pełnił swą służbę tylko honorowo, bo straże te nie potrzebowały ani razu występować czynnie.

To też zarząd miejscowego „Kółka Pań“ składa wszystkim i każdemu z osobna, co tylko brali udział w tym festynie ludowym, serdeczne podziękowanie.

Brody, 2 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Dla lokalnego komitetu wystawy krajowej lwowskiej uchwaliła tutejsza Izba handlowa zapomogę w kwocie 150 złr. Komitet lokalny, chcąc mieć delegata w komitecie głównym, obowiązany jest złożyć na cele wystawy 250 złr. Rada gminna przeznaczyła 50 złr. na ten cel, brakuje więc jeszcze 50 złr., które w drodze składek będą zebrane.

Rząd rosyjski wydał zakaz przyjmowania do kancelaryi konsulów na pomocników w pracach biurowych obcych poddanych. Dyetaryusze konsulatów zatem muszą być odtąd rosyjskimi poddanymi.

Donosiłem, że wiele rodzin żydowskich emigruje stąd do Ameryki, otóż teraz tą samą drogą Izraelici wracają napowrót, gdyż większa część rodzin nie ma przepisanej kwoty, tj 100 dolarów, których rząd amerykański przy wysiadaniu z okrętów żąda.

W kasynie urzędniczem chaos. Nie ma żadnego zarządu, gdyż dawny z p. Adolfem na czele zrezygnował, a nowo wybrany to samo uczynił i nie ma widoków na lepszy ład, gdyż rozgoryczenie między dwoma partyami jest bardzo wielkie.

Uwięzionego tu przed trzema tygodniami kleryka Pawła Fischmana odstawiono do granicy rosyjskiej.

Zarząd kasy chorych ukonstytuował się, wybierając p. Knlaka przewodniczącym, a p. Bałabana zastępcą.

Rada gminna zamianowała na ostatniem swem posiedzeniu kierującym budową koszar p. Jaremowicza, a zastępcą p. Hankę.

Stosunki w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej są bardzo smutne, panuje nieporządek wskutek braku nauczycielek. Dwie nauczycielki wskutek słabości poszły na 3-miesięczny urlop, dyrektor przeniósł się na posadę inspektorską, a władza szkolna nie dała żadnego zastępstwa, a nawet nie chciała zamknąć szkoły 1 bm., a przecież nie można żądać, by pozostałe nauczycielki tyle brakujących sił zastąpić mogły.

Wskutek zmiany pociągów dostajemy gazety krakowskie i wiedeńskie o 5 godzin wcześniej, co z zadowoleniem przyjęliśmy.

Konkurs śpiewacki. Miasto Mons, z powodu 300-letniej rocznicy zgonu słynnego kompozytora Rolanda de Lattre, znanego pod nazwą Orlanda di Lasso (1520—1594), urządza w roku przyszłym wielki konkurs międzynarodowy z nagrodami 30.000 i 25.000 fr. za najlepsze produkcye śpiewu zbiorowego i muzyki. Konkurs trwać będzie dwa dni, podczas których mają się odbywać popisy ubiegających się o nagrodę.

Nowe widowiska pasyjne w Kreritz w Czechach już się rozpoczęły. Delegat wiedeńskiego związku prasy zagranicznej przywiózł nam następującą relacyę o próbie generalnej. Widownia amfiteatralna, publiczność z miast okolicznych, tłem góry. Przedstawienie wyśmienite, aktorzy ludowi wyćwiczeni w sposób artystyczny; reżyserya, ubiory itp. doskonałe. Zastosowano całą nowożytną technikę teatralną i tradycye z Oberamergau. Chór składa się z 42 osób, nie znających muzyki, lecz utalentowanych, skoro je kapelan, cysters Markvart, wyćwiczył artystycznie. Tekst jest po literacku obrobiony przez profesora Ammau z Krumau; dekoracye wspaniałe malował Schalud z Wiednia. Orkiestrą jest kapela wojskowa z Budziszyna, dyrektor Jarosław Jungmann; na organach gra nauczyciel Sauer. Największe wrażenie robi wjazd Chrystusa do Jerozolimy i posiedzenie wielkiego sanchedrinu. Dyrektorem artystycznym jest Deutsch. Przedstawienia te staną się niebawem sławnemi, będą ściągały cudzoziemców, widowiska te ludowe, pasyjne, poważne, są bardzo piękne.

Wybory i barany. W W. Ks. Meklemburskiem istnieje zwyczaj, iż właściciele dóbr ziemskich darowują parobkom swym na wiosnę po baranie. W roku bieżącym jeden z takich panów oznajmił służbie, że kto głosować będzie za socyalistą, barana nie dostanie. Po otwarciu urny wyborczej, ku ogólnemu zgorszeniu, znaleziono jeden głos na korzyść socyalisty. Pan oznajmił, że dopóki wyborca nie przyzna się do winy, baranie skarby pozostaną w owczarni. Nikt się nie przyznał. Dopiero teraz rządca majątku, rozstając się w gniewie ze skąpym swym chlebodawcą, wyjaśnił tajemnicę. Oto sam pan, chcąc uniknąć dawania tradycyjnych upominków, głosował za socyalistą.

Mianowania. Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Adama Kozubowskiego, Feliksa Szeligiewicza, Józefa Pieczonkę, Leona Sieniutowicza, dr. Jakóba Homicza, Kazimierza Chęcińskiego, Jana Trzaskę, Ignacego Janasińskiego, Ernesta Langa, Gustawa Neubaya-Felseis, Michała Toepfera, Kazimierza Lityńskiego, Alfreda Simona, Michała Rudnickiego, Teofila Czabana, Stanisława Kamieńskiego, Kazimierza Jarosiewicza, Józefa Madejewskiego, Franciszka Radzikowskiego i Józefa Szneidra komisarzami skarbu w IX klasie rangi; praktykantów konceptowych: Konstantego Zrażewskiego, Leopolda Łysakowskiego, Jana Karpińskiego, Eugeniusza Flunta, Juliusza Stehnacnowicza, Ignacego Babiarza, Tadeusza Lewickiego, Stanisława Łuszczkiewicza, dr Wilhelma Segera, Izydora Jakóba Hassa, dr. Bronisława Ossolińskie

go, dr. Edwarda Nowaczyńskiego, Wincentego Fedorowicza, Maryana Własaka, dr. Wiktora Gajewskiego, Jana Tomaszka, dr. Stanisława Kossowicza, Franciszka Jurkiewicza, dr. Władysława Peca, Franciszka Klecana, Edwarda Fischa, Michała Poźniaka, Józefa Leśniowskiego i Witołda Litwiniszyna, koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Składki. P. Tadeusz Łobaczewski złożył w Administracyi ofiarowane na dom narodowy w Cieszynie przez p. Śl. 1 złr. i p. Hu. 1 złr. razem 2 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr krakowski w r. 1892/3.** Na scenie teatru krakowskiego w ubiegłym sezonie, który trwał najdłużej, gdyż 10 miesięcy, począwszy od 1 września 1892 do 30 czerwca 1893, dano przedstawień 192.

Dzieł scenicznych odegrano w powyższym czasie 103. Z tych oryginalnych 69, tłómaczonych 34, z których wypada: tragedyj 5, dramatów 20, komedyj 66, sztuk ludowych 12.

Po raz pierwszy wystawiono 34 sztuki, a mianowicie: „Barkarola“ 1 raz, „Dzieci muzy“ 4 razy, „Dom waryatów“ 13 razy, „Do rozwodu“ 1 raz, „Flirt“ 16, „Fredzio“ 6, „Hulaka“ 3, „Hrabia Jerzy“ 3, „Już go mam“ 5, „Jakób Warka“ 2, „Koniec stulecia“ 1, „Lekcya deklamacyi“ 2, „Książę Henryk“ 2, „Monogram“ 2, „Nasze anioły“ 3, „Nie dojechali“ 2, „Nad przepaścią“ 2, „Ostatnie słowo“ 2, „Ostatni fant“ 2, „Prolog“ 2, „Parawanik“ 2, „Powietrze wielkomiejskie“ 8, „Pierwiosnki“ 10, „Podróż na wschód“ 3, „Pupil pupila 1, „Pokociło się i dam nogę“ 1, „Przewodnik dla zakochanych“ 1, „Sfinks“ 2, „Szwedzka zapałka“ 2, „Wet za wet“ 3, „Winny“ 2, „Wernyhora“ 4, „Wejście w świat“ 2, „Zdrowi i pokaleczeni“ 3 razy. Z tych oryginalnych 27, a tłómaczonych 7.

Powtórzono lub wznowiono dawno niegranych sztuk 69, a mianowicie: „Barbara Zapolska“ 3 razy, „Bibiński“ 1 raz, „Broń niewieścia“ 1, „Chory z urojenia“ 2, „Ciotka na wydaniu“ 1, „Czyja wina“ 1, „Dama treflowa“ 3, „Dwie sieroty“ 2, „Dzika róźyczka“ 1, „Dwór w Władkowicach“ 1, „Dramat jednej nocy“ 1, „Damy i huzary“ 1, „Dama kameliowa“ 1, „Debora“ 2, „Ewa“ 1, „Febris aurea“, 1, „Fifi“ 2, „Gwałtu, co się dzieje!“ 2, „Gwiazda Syberyi“ 2, „Guzik“ 1, „Grube ryby“ 2, „Honor“ 1, „Jacuś“ 2, „Intryga i miłość“ 1, „Kazimierz Wielki i Esterka“ 2, „Konfederaci Barscy“ 2, „Kościuszko pod Racławicami“ 10, „Kupiec Wenecki“ 1, „Klub kawalerów“ 3, „Koniec Sodomy“ 2, „Książę pan“ 1, „Kobiety z kamienia“ 3, „Lena“ 2, „Młynarz i jego córka“ 2, „Mój mały“ 1, „Mąż od biedy“ 1, „Mazepa“ 1, „Marcowy kawaler“ 2, „Mąż z grzeczności“ 2, „Nowy Rok“ 3, „Nowy dziennik“ 1, „Ogniem i mieczem“ 1, „Oj mężczyźni, mężczyźni“ 3, „Otello“ 2, „Oszustka paryska“ 2, „Ojcze nasz“ 1, „Potop“ 1, „Przyjaciele“ 2, „Przeor Paulinów“ 1, „Pan Damazy“ 3, „Pan Jowialski“ 1, „Porwanie Sabinek“ 1, „Pierwszy bal“ 1, „Poskromienie złośnicy“ 2, „Piękna żonka“ 1, „Rewizor z Petersburga“ 1, „Przed ślubem“ 1, „Robert i Bertrand“ 1, „Rozbitki“ 1, „Safanduły“ 2, „Skąpiec“ 2, „Sąsiedzi“ 1, „Śluby panieńskie“ 3, „Szkoła kobiet“ 2, „Teść“ 2, „Uriel Akosta“ 1, „Wilhelm Tell“ 1, „Właściciel kuźnic“ 1, „Zbójcy“ 1 raz. Z tych oryginalnych 42, a tłómaczonych 27.

Nazwiska autorów, granych w tym czasie sztuk oryginalnych: Anczyc, Abrahamowicz, Bliziński, Bałucki, Barbiton, Chmurka, Dmuszewski, Domnik, Fredro, Gawalewicz, Grabowski, Graybner, Jasiński, Jasieńczyk, Julian z Poradowa, Kozłowski, Krzywdzic, Krasiński, Lubowski, Mickiewicz, Orzeszkowa, Przybylski, Ruszkowski, Rydel, Słowacki, Sarnecki, Sienkiewicz, Starzeński, Staszczyk, Siemaszko, Simon, Tetmajer, Urbański, Ujejski, Wołowski, Zalewski, Zgliński, Żyżkowski.

Nazwiska autorów sztuk tłómaczonych: Barrier, Blumenthal, Coppée, Cormon, D'Ennery, Dumas, Gogol, Gandillot, Gutzkow, Halevy, Kadelburg, Kock, Laufs, Lemoine, Molier, Meilhac, Mosenthal, Ohnet, Raupach, Szekspir, Schiller, Sardou, Sudermann, Schoenthan, Thiboust, Vrhlicky, Voss.

Ciekawem jest obliczenie, ile razy występowali artyści w ubiegłym sezonie: Antoniewski 107, Barski 75, Dorowski 102, Feliksiewicz 100, Grodzka 38, Janikowski 134, Jejde 97, Kałużyńska 89, Koźmin 99, Niedzielski 95, Nawrocka 69, Ruszkowski 116, Rygier 86, Sobiesław 115, Solski 142, Siemaszko 143, Siemaszkowa 74, Siennicka 76, Śliwicki 147, Stępowski 109, Trapszówna 95, Winiarska 81, Werner 122, Wojnowska 112, Wolska 119, Wójcicki 85, Wójcicka 85, Wajdowska 38 razy.

Gościnnie występowali: Rapacki 6 razy, Frenkel 5, Żelazowski 10, Trapszówna Irena 15, Stachowicz Felicya 8, Sara Bernhardt 1 raz.

Przedstawień dioramy było 6. Benefisów 15. Na cele dobroczynne 5 przedstawień.

Debiutowali na próbę: Nawrocka 2 razy (angażowana), Sumper 1, Wachtlówna 3, Talko 1, Nowina 1, Szwenik 2, Ordyński 1 (angażowany), Norbertówna 1, Juliański 3, Lisiński 1 raz.

Prób scenicznych i czytanych odbyło się 428. Cały personal teatralny wraz ze służbą i pomocnikami składał się z 64 osób.

Orkiestra wojskowa osób 32.

— **„Przeglądu Emigracyjnego“** Nr. 13 wyszedł we Lwowie i zawiera: Stany Zjednoczone, Kościół, Narodowość, Tow. św. Rafała, nap. L. Paszkowski. Niebezpieczeństwo nowej emigracyi, nap. A. B. Wiadomości naukowe z Paryża i Francyi, nap. J. Malinowski. Odezwa. Polskie domy handlowe za granicą. Dział informacyjny. Spis wszystkich osad rządowych w stanie Parana w Brazylii. Ogłoszenia.

— **„Naszej Sztuki“** Nr. 10 zawiera: Anna Bilińska (wspomnienie pośmiertne), Maryi Konopnickiej. Konkurs na pomnik Kościuszki dla Chicago, R. Lewandowskiego. Aureli Urbański, sylwetka, Br. L..i. Z warszawskich salonów artystycznych, K. J. Nitmana. Naturalizm - symbolizm, dra Henryka Monata. „Watażka“, krytyka dra J. Błeszyńskiego. Wiadomości artystyczne. Okładki adresu Rusinów papieżowi.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc czerwiec 1893 roku. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 92.675 złr. 84 ct. Wpłynęło 456 złr. 15 ct. Zwrócono 147 złr. 47 ct. Stan z końcem miesiąca 92.984 52 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 259.257 złr. 09 ct. Wpłynęło 23.029 złr. 38 ct. Zwrócono 26.858 złr. 32 ct. Stan z końcem miesiąca 255.428 złr. 15 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 474.352 złr. 63 ct. Spłacono 126.688 złr. 67 ct. Udzielono nowych 130.226 złr. 89 ct. Stan z końcem miesiąca 477.890 złr. 85 ct.

Reforma monetarna. Jak doniósł wczorajszy telegram, prezydent węgierskiego gabinetu i węgierski minister skarbu dr. Wekerle, rozmawiał z korespondentem *N. Fr. Presse.* Przedmiotem tej rozmowy był wpływ spadku cen srebra, wywołany postanowieniami rządu indyjskiego, na reformę monetarną w Austro-Węgrzech. Minister uważa, że spadek ceny srebra nie może wywrzeć stanowczego wpływu na reformę monetarną. Wprawdzie złoto podrożało, ale tylko w porównaniu ze srebrem a nie w porównaniu z innemi towarami. Monarchia nie nabywa jednak złota za srebro, lecz za pieniądze papierowe, i relacyę ustanowiła nie na podstawie ceny srebra, lecz na podstawie wartości austr. pieniędzy papierowych. Spadek ceny srebra nie wpłynął wcale ani na wartość pieniędzy papierowych, ani na wysokość dysażia. Rządy austryacki i węgierski nabyły znacznie więcej złota niż projektowano w pierwotnym programie. Zapas złota banku austro-węgierskiego wynosił 90 milionów, a następnie bank nabył 40 milionów, posiada zatem zapas złota 130 milionów. Rząd austryacki nabył 100 milionów, a posiadał w zapasach kasowych 30 milionów złota. Rząd węgierski posiada 55 milionów dawnych złr. w złocie, i nabył przez emisyę renty złotej 12 milionów w złocie. Wszystkie te zapasy wynoszą 330 milionów. Przy rozpoczęciu akcyi wielu fachowych uważało ten zapas złota za wystarczający. Minister nie obawia się, aby potrzebnego złota nie można nabyć w czasie stosunkowo niedługim. Nikt jednak z góry przewidzieć nie może, kiedy można będzie ukończyć zakupno złota.

Gdyby nie obawiano się znacznych ofiar, możnaby wykonać to natychmiast. Nie ma jednak potrzeby ponosić takich ofiar. Zarówno okres zakupna jak i ilość złota jaką jeszcze zakupić trzeba, zależeć będzie od bilansu wypłat i od tego, czy i o ile efekta austro-węgierskie ulokowane za granicą będą powracać do Austro-Węgier. Przy oznaczeniu ilości złota jakie zakupić należy, zwracano uwagę na ilość pieniędzy papierowych w kwocie 312 milionów i na zapas srebra Banku austro-węgierskiego, które częściowo trzeba będzie wymienić. Minister sądzi, że preliminowane kwoty zupełnie wystarczą jednak w pewnych wypadkach będzie potrzeba i tę sumę podwyższyć. W każdym razie nie należy zakupna złota odwlekać w nieskończoność. Takie wypadki jak zarządzenie rządu indyjskiego nie zależą od rządu i mogą reformę monetarną utrudnić i opóźnić, lub jej koszta powiększyć, ale nie mogą jej przeszkodzić. Austro-Węgry uprzedziły Rosyę, Indye i Amerykę, a liczyły wyłącznie na własne siły, które wystarczą do przeprowadzenia reformy.

Handel nawozami sztucznemi. Mamy przed sobą świeżo ogłoszony cennik nawozów sztucznych Związku handlowego Kółek rolniczych, na który pozwalamy sobie zwrócić uwagę rolników. Kto wie, jak opłakane stosunki panują w naszym kraju w tej gałęzi handlu i na jakie zawody i straty dotkliwe narażeni są rolnicy częścią z powodu braku fachowych wiadomości, a częścią z powodu niesumienności handlujących tym artykułem, ten powita objęcie handlu nawozami sztucznemi przez Związek handlowy jako objaw nader pomyślny w rozwoju naszego krajowego handlu i przemysłu. Układ i treść tego cennika świadczą, że wyszedł on z pod ręki fachowej, zupełnie świadomej tego, czego rolnikom naszym potrzeba i co handel uczciwy i dbały o dobro kraju dla nich uczynić powinien. Ze względu na gwarancyę czyni on zadość wszelkim słusznym wymaganiom, a starannie unika tego, coby mogło odbiorców w błąd wprowadzić co do istotnej wartości różnych nawozów sztucznych. Stósownie do tego podaje on gwarancyę w cyfrach minimalnych dla każdego nawozu z osobna, który to sposób poręczenia przez naukę jako jedyny racyonalny i rzetelny uznany, a przez wszystkie większe firmy zagraniczne od lat kilku zaprowadzony został. Obok zupełnej gwarancyi dobroci towaru, daje Związek handlowy nawozy po cenach wyjątkowo niskich, co najlepiej świadczy o zasadach, któremi ta młoda a już zasłużona dla kraju instytucya się kieruje.

Brak paszy. Skutki tegorocznej brzydkiej wiosny dają się wszędzie odczuwać. W wielu krajach grozi głód niesylko ludziom, ale zwłaszcza zwierzętom. Z Niemiec, Francyi i Niderlandów otrzymujemy smutne wiadomości o spustoszeniach, jakie sprawiły deszcze. Wszędzie brak paszy dla bydła. W niemieckim rajchstagu — jak donosi *Kreuzzeitung* — ma zostać uchwalonym zakaz wywozu paszy za granicę; w Niderlandach ma również to samo być postanowionem. We Francyi okazują się teraz zgubne skutki taryfy cłowej p. Heline; aby złemu zaradzić, postawiono wniosek zniesienia na czas jakiś cła od paszy, zachodzi jednak wielkie pytanie, czy francuscy posłowie będą mieli odwagę wniosek ten uchwalić. Równocześnie zażądał francuski minister wojny z powodu ogromnego podrożenia paszy dodatkowego kredytu $13^1/_2$ miliona franków na wyżywienie koni wojskowych.

Rząd indyjski podjął krok stanowczy, który ma niemała doniosłość. Zamknął on mennice indyjskie dla osób prywatnych i postanowił, że odtąd wybijanie monet srebrnych na rachunek osób prywatnych nie może mieć miejsca. Zarazem postanowił, że 16 pensów ma mieć wartość jednej rupii, oraz, że mennice wydawać będą rupie za złoto, a podatki można będzie zamiast w rupiach płacić w angielskich monetach złotych. Mennice będą wprawdzie wybijać dalej monety srebrne na rachunek państwa, wydawać je jednak tylko za złoto. Lord Kimberley zawiadamiając o tem angielską Izbę wyższą wyjaśnił, że rząd angielski zamierza w Indyach zaprowadzić monetę złotą. Postanowienie to spowodowało natychmiast obniżenie się cen srebra, które spadły w pierwszej chwili bardzo znacznie i dopiero w kilka dni później nieco się podniosły. W ślad za tem nadeszła wiadomość z Ameryki, że w kilku kopalniach srebra, w których koszta produkcyi są nader wysokie, wstrzymano dalszą produkcyę, a nadto zapowiedź, że i inne kopalnie będą zmuszone zaniechać wydobywania srebra. Fakta te spowodowały prezydenta Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki do przyspieszenia zwołania kongresu, który, jak doniosły depesze, ma się odbyć już 7 lipca br. Celem zwołania kongresu jest wstrzymanie zakupna srebra, (zniesienie Sherman-billu) które rząd Stanów zakupywał w znacznych ilościach.

Stan ziemiopłodów na Węgrzech jest według sprawozdań nadesłanych król. węg. ministerstwu rolnictwa znacznie lepszy, niż przy końcu maja. Poprawę spowodowały obfitsze deszcze, które jednak miejscami spowodowały powodzie bardzo gwałtowne. To samo zdarzyły się niszczące grady a także pola ucierpiały jeszcze poprzednio przez owady do tego stopnia, że poprawić się nie mogły o wiele. Na każden sposób widoki na żniwa są pomyślniejsze. Pszenicą ozimą obsiany obszar wynosi 5,274.181 morgów kat., zaś obszar obsiany pszenicą jarą oceniają na 244.588 morgów, w ogóle obszar pod pszenicą będący po odtrąceniu 5% na elementarne szkody, wynosi 5,255.030 morgów, czyli przeszło 3 miliony hektarów. Na początku czerwca przypuszczano, że przeciętny plon z *ha* będzie 9·49 *q*, obecnie spodziewają się około 10·18 *q*, cały więc plon przenicy byłby przeszło 30 milionów cet. metr. (w r. 1892 wynosił 38,651.729 *q*). Przypuszczalny plon żyta (uprawionego na 1,738.172 morgach) oceniają na 8,884.179 *q* ilość więc o 4·5 miliona *q* niższą jak w roku przeszłym. Co do pszenicy i żyta spodziewają się jednak pięknie wykształconego ziarna. Pod jęczmień po odtrąceniu 5% na szkody elementarne, znajduje się 1,755.760 morgów (przeszło 1 milion *ha*). Przeciętny plon z *ha* oceniają na 10·5 *q*, spodziewany więc ogólny plon jęczmienia wynosiłby około 10·5 miliona *q* (w r 1892 było 11,626.525 *q*). Pod owsem, po odtrąceniu 5% na szkody elementarne, znajduje się 1,690.150 morgów (około 972.000 *ha*) z których ogólny zbiór oceniają na 9,295.990 *q* (w r. 1892 było 9,827.862 *q*). Z powyższych oceneń widać, że plon ogólny tegoroczny z kłosowych będzie znacznie niższy, niżeli w roku przeszłym; najmniej spodziewają się różnicy w plonie owsa

Losowania. Przy ciągnieniach odbytych d. 1 bm. wylosowano:

Losy państwowe z roku 1854. Serye: 123 131 146 231 707 714 807 897 926 1035 1087 1171 1184 1236 1436 1450 1491 1530 1537 1548 1574 1576 1631 1729 1732 1850 1904 1993 2044 2309 2367 2381 2401 2423 2438 2482 2491 2602 2619 2833 2855 2883 2965 3054 3063 3122 3160 3250 3259 3509 3622 3734 3774 3825 3868 3926 3931 3975 i 3998 Losowanie premij odbędzie się 2 października b. roku.

Węgierskie losy Czerwonego krzyża. Główna wygrana 15.000 złr. padła na s. 408 nr. 4, 1000 złr. s. 7.374 nr. 94, po 500 złr. wygrały s. 337 nr. 67 i s. 476 nr. 32, po 100 złr. s. 285 nr. 100, s. 1920 nr. 92, s. 3897 nr. 29, s. 4102 nr. 45 i s. 7219 nr. 86.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (4 b. m.) zapowiedziano 10,247, a przypędzono 10.015 świń. Z tego było 4434 świnek i 5581 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 39 do 40 ct., średnie po 36 do $38^1/_2$ ct., lekkie po 32 do 35 ct., świnki po 32 do 40 centów.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono dnia 3 i 4 lipca na targ 2979 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę — Chude —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 40 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2815 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 4 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·40
Żyto	7·35	7·75
Jęczmień	6·40	6·80
Owies	7·80	8·10
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·20
Koniczyna na paszę	—·—	3·—
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 5 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·9 mm	742·8 mm	742·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,6	+11°,8	+18°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	94%	55%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	3	3

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz nadał byłemu poczmistrzowi w Zaleszczykach, Leonowi Schillerowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 5 lipca. Nieustająca komisya dla reformy ustawy karnej ukończyła wczoraj swoje obrady nad ustawą wprowadzającą kodeks karny. Przy artykule, normującym zakres działalności sądów przysięgłych, toczyła się ożywiona rozprawa. Sprawozdawcy z komisyi wybrani zostali również do zdania sprawy przed pełną Izbą. Jutro ostatnie posiedzenie komisyi przed feryami.

Wiedeń, 5 lipca. Wczoraj popołudniu wskutek alarmu pożarowego powstał straszny popłoch w kościele św. Szczepana, gdzie około 4.000 pielgrzymów było zgromadzonych. Dwie osoby ciężko ranne, sześć lekko.

Sybin (Hermanstadt), 5 lipca. Odbycie zwołanej tu rumuńskiej konferencyi, na którą wiele osób z Rumunii zapowiedziało swoje przybycie, zostało przez władze zabronione.

Grac, 5 lipca. Z powodu wydalenia dwóch techników urządzili studenci z tutejszej politechniki demonstracye przed mieszkaniem rektora; 10 techników aresztowano.

Pola, 5 lipca. Arcyksiężna Marya Teresa powiła szczęśliwie syna.

Paryż, 5 lipca. Komitet studentów wydał odezwę, aby studenci na pogrzebie Nugera zachowali się spokojnie. Sklepy na bulwarach przeważnie są zamknięte. Zaszły pomniejsze rozruchy, skierowane przeciw agentom policyjnym.

Zwłoki Nugera wczoraj wieczór przeniesiono na dworzec kolejowy.

Olbrzymie masy ludu zbierały się wczoraj po południu na bulwarach. Konna gwardya wypierała ciekawych.

W korytarzach Izby wypowiadali deputowani wręcz oburzenie swoje na sprawców rozruchów, a zarazem wyrazili skłonność do popierania rządu za użycie stosownych środków.

Prefekt policyi Loze podał się do dymisyi. Rząd dopiero po przywróceniu porządku chce przyjąć jego dymisyę.

Paryż, 5 lipca. Studenci opuścili już ulice, wiodące do szpitala, w którym leżały zwłoki Nugera, gdy na ulicach wybuchła groźna bójka między pospólstwem a policyą. Wiele osób rannych. Konne gwardye rozpędziły demonstrantów.

Paryż, 5 lipca. Wczoraj wieczór na placu St. Germain przyszło znowu do rozruchów, inscenowanych przeważnie przez świątkujących woźniców, którzy napadli na policyę i konną gwardyę. Ulice zabarykadowano przewróconemi omnibusami i wozami tramwajowemi. Po kilku starciach przywrócono spokój. Liczbę rannych podają na 50 do 100. Jeden z demonstrantów poległ od kuli rewolwerowej.

O godzinie 1 w nocy zebrały się mniejsze gromady ludności na Rue Rivoli i zostały rozpędzone.

Paryż, 5 lipca. O godzinie 3 zrana zwłoki Nugera przeniesione zostały ze szpitala *Charité* na dworzec kolejowy i przewiezione koleją do Clermont-Ferrand.

Oddziały kawaleryi w okolicy Paryża otrzymały rozkaz przybycia do Paryża. Dzisiaj rano odbyła się rada ministrów celem zastanowienia się nad środkami zapewnienia bezpieczeństwa.

Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie studentów, na którem zaprotestowano przeciwko czynom zniszczenia, dokonanym na bulwarze *Saint-Michel*, i stwierdzono, że sprawcami tych czynów nie byli studenci.

Prawie wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne także stwierdzają jednogłośnie, że sprawcami zniszczenia na bulwarze nie byli studenci ani robotnicy, lecz tłum ludzi z proletaryatu pozbawionego zatrudnienia.

Zarządzono rozmaite środki bezpieczeństwa celem zapobieżenia dalszym rozruchom. Rząd postanowił nie zamykać, jak to było postanowione, w dniu dzisiejszym Giełdy pracy, aby nie dawać robotnikom powodu do niezadowolenia

Madryt, 5 lipca. Wczoraj zaszło 5 podejrzanych wypadków choroby w Palafurgel w prowincyi Geruna.

Londyn, 5 lipca. W kopalniach Thornhill pod Davsbury wczoraj po południu zasypanych zostało 130 górników, skutkiem wybuchu gazów. Dotychczas wydobyto zwłoki czterech górników. Z szybów wydobywają się płomienie.

Londyn, 5 lipca. Obawiają się wybuchu w kopalni węgla w Thornhill.

Przy znanym wypadku wybuchu gazów poniosło śmierć 145 górników.

Konstantynopol, 5 lipca Mówią, że angielski *chargé d'affaires* czynił urzędownie przedstawienia u Porty z powodu procesu Armeńczyków w Angorze i domagał się w imieniu rządu angielskiego ułaskawienia od wyroku Izby apelacyjnej. Dyplomaci spodziewają się, iż przedstawienia te będą miały pomyślny skutek.

Djeddah, 5 lipca. Onegdaj zaszło tutaj 490, w Mece 260 wypadków cholery.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	70
Zjednoczony dług w srebrze	97	50
Austryacka renta złota	117	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	336	75
Londyn	123	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	83
Dukaty austryackie	5	86
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	$67^1/_2$

Wiedeń, dnia 4 lipca. Ruble 130·75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·17 do —·—. Pszenica 8·29. Owies 6·98.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

o „Domu narodowym“ w Cieszynie.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro.
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 21 52

Zakład wychowawczo-naukowy 6-cio klasowy Sióstr Augustyanek

w Krakowie, przy ul. Skałecznej,
przyjmuje i nadal **panienki do pensyonatu,** zapewniając jak najstaranniejszą edukacyę i opiekę. Nauka w języku polskim i niemieckim według planu c. k. Rady szkolnej krajowej, język francuski, muzyka i śpiew.
Ceny umiarkowane. 1614 1 4

Pensyonat żeński

Zofii Maciejowskiej i Wincentyny Falskiej
został przeniesiony 1618 1 3
na ulicę św. Jana, pod L. 15, dom księżnej Lubomirskiej.

Do sprzedania z powodu wyjazdu do Ameryki

realność na Czarnej Wsi

L. 104, pod Krakowem,
składająca się z domu jednopiętrowego, parę lat temu nowo wybudowanego, o 22 stancyach, stajni, wozowni, wszystko ogniotrwałą papą kryte, około 2500 sążni kwadratowych gruntu, najlepszy ogród, w którym 8000 sparagów w pełnym zbiorze się znajduje. Wzdłuż całego gruntu (200 sążni) może być założona ulica nowa, łącząca Nową Wieś z Czarną w prostym kierunku, przez co realność ta może być podzielona co najmniej na 15 parceli pod budowę. Cała realność ogrodzona parkanem, położona około 500 kroków za rogatką czarnowiejską, a brukowany chodnik prowadzi z Krakowa na miejsce. Wrazie sprzedaży realności do nabycia wóz gospodarski, wózek lekki z uprzężą na konia, 1 lub 2 krowy, sieczkarnie, nowe okna izdebowe, magiel korbowa i maszyna do szycia.
Bliższa wiadomość **w piekarni W Schmidta, ul. Floryańska, 42, w Krakowie.** 1616 1 4

2 uczniów szkół średnich

znajdzie wygodne pomieszczenie, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, za cenę umiarkowaną.
Wiadomość: **F. L., ulica Starowiślna, I., 27, II piętro.**
Pokój kawalerski tamże **zaraz do wynajęcia.** 1502 1 2

Zdolny subjekt fryzyersko-perukarski

znajdzie umieszczenie zaraz
w zakładzie W. Dobrzańskiego w Przemyślu. 1605 1

Poszukuję **spólnika** do bardzo dobrze idącego handlu, w celu obszerniejszego rozwinięcia interesów, **z kapitałem 4—5000 złr.** Łaskawe zgłoszenia proszę pod lit **C. L.** poste restante **Tarnów.** 1610 1 4

Sprzedaż dobrze prosperującego handlu za przystępną cenę i pod korzystnymi warunkami. Zaraz przy kupnie 3000 złr. gotówką koniecznie. Zgłoszenia pod lit. **W. A. 305** poste restante **Tarnów.**

Potrzebny jest zaraz
pomocnik handlowy
który obeznany jest **z robotami w piwnicach.** 1619 1 2
H. Fritsch w Krakowie.

Carbolineum

jedynie prawdziwe z 819 7 12
fabryki Carbolineum w Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wiedeń, III., Haupstrasse, 84.
Najlepsza i najtańsza **ochrona** wszystkich **przedmiotów z drzewa,** wystawionych na zmiany powietrza. Uznany za najskuteczniejszy środek przeciw **grzybowi w pomieszkaniach** i **wilgoci w murach**; bardzo prosty sposób użycia, piękna bronzowa barwa.
Ostrzega się przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum".
Należy żądać zawsze z oryginalną od lat około 20 zastrzeżoną patentem marką
„Avenarius".

Magazyn obuwia Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 20 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 141 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najobętniej opłatnie.

Dachówki falcowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe [illegible] **1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym. [illegible]dam również rodzaj dachówek, których [illegible] o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 894 13 20
Wiktor Lubliner,
w Krakowie, ul. Dietla, 44 i Stradom, 18.

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.
Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,
odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.
Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 1 0

Wodę mineralną „Czigielka"

znaną z zbawiennych skutków w bardzo wielu przypadłościach, rozsyła **główny skład eksportowy**
Alojzy Muszyński w Grybowie.
Wskazania na żądanie gratis 1573 2 12

Wyroby krajowe płócienne

Pierwszego Towarzystwa Tkackiego w Krośnie
pod marką ochronną **„PRZĄDKA".**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie
Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie
w handlu płócien i bielizny gotowej
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 11 44

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 52 96 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Ważne na sezon wiosenny i letni.
Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.
Głowny skład dla Galicyi:
Rynek gł., L. 12. **w Krakowie** Rynek gł., L. 12.
Nowy i Największy
Zakład Ubiorów
polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, IX., Garelligasse 4.
Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**
Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu i Požarevacu.**
Eksport do wszystkich krajów.
TANIE CENY. 1445 5 24

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk

Kraków, Rynek, Linia A—B, L. 39,
poleca **w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach**
wyroby optyczne
jako to: Barometry aneroidy, Hygrometry „Lambrechta", ciepłomierze lekarskie maksymalne, minutowe, pokojowe, gorzelniane, do kąpieli i do celów chemicznych, Lornetki teatralne, polowe i wyścigowe z pierwszorzędnych fabryk paryskich, Lornetki salonowe damskie z prawdziwego szyldkretu i rogu, Okulary, Cwikiery, Mikroskopy, Lupy, Kompasy, Maszynki elektryczne lekarskie z prądem stałym i indukcyjnym, Instrumenta niwelacyjne, miary budowlane, wodne wagi.
Urządza **Dzwonki elektryczne, Mikrotelefony, Gromozwody,** oraz utrzymuje na składzie wszelkie potrzeby do tegoż, jako to: **dzwonki, tastry, drut izolowany i baterye.** 1134 14 20
Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. — Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Na sezon kąpielowy
Leon Mehl w Krakowie
ulica Szewska, L. 15, poleca swoje
naturalne wina węgierskie,
prawdziwe koniaki lecznicze francuskie 1334 8 52
i wszelkie wina kuracyjne.
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:
w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.
Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**
Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.
Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.
Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.
Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko
G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 44 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

KUFRY

torby, necessery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, pledy, poduszki kieszonkowe itp. przybory do podróży w wielkim wyborze.
Kapelusze filcowe męskie.
Bieliznę męską, krawaty, wszelkie gatunki rękawiczek skórkowych własnego wyrobu, oraz trykotowe, niciane i jedwabne.
Płaszcze angielskie od prochu i deszczu
od 4 złr. 25 cnt. wzwyż, poleca 1274 12 20
Magazyn Br. Bilewskich w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Dr. Bronisław Tabor

po zwiedzeniu Instytutów zagranicznych, ordynować będzie
w Krynicy.

Kamienica dwupiętrowa

o 2 frontach, w śródmieściu, blisko Rynku, w Krakowie, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Popiel,** koncypient adwokacki **w Bochni.** 1389 8 10

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy



„LE GLORIA"

wyrobu
Józefa Bardou i Synów
Perpignan - Paris.
60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours".
„LE GLORIA" papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**
„LE GLORIA" jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils".**
„LE GLORIA" papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.
„LE GLORIA" dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**
„LE GLORIA" papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim** i **wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia 1064 11 25

Najtaniej z Wiednia!

Farby, lakiery i wszelkie przybory malarsko-lakiernicze do każdego malowania. — **Farby artystyczne. — Środki desinfekcyjne** każdego rodzaju i siły. **Naftalina** i wszelkie środki **owadogubne. Carbolineum** do impregnowania drzewa. **Artykuły** gospodarskie, domowe, gorzelnicze, browarnicze i przemysłowe. **Kasy żelazne** ogniotrwałe. **Story** i **żaluzye** po nader niskich cenach, w ogóle wszystkiego, czego kto tylko zażąda dostarcza najtaniej 1335 5 16
Albin Krajewski
Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.
Proszę żądać cennika.

Jurysta z absolutoryum

i ukończony seminarzysta nauczycielski z chlubnemi świadectwami szkolnemi i praktyki publicznej jak i prywatnej w zawodzie nauczycielskim, przyjmie **zaraz** miejsce prywatnego nauczyciela do jakichbądź szkół, lub **zajęcie w biórze.** 1553 3 0
Zgłoszenia pod lit. **K. K.** do Administracyi „N. Reformy".

Ukończony maturzysta

poszukuje **lekcyi w mieście lub też na prowincyi.** 1515 3 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Letnie mieszkanie.

2 lub 3 pokoje we dworze wsi Węgrzynowice, **do wynajęcia** w każdej chwili — Miejsce ładne komunikacya dobra, ostat. poczta **Cło.**

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim,
z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,
najskuteczniej działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego, jak i narządu trawienia, w długotrwałym zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej w początkach suchót w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrwawności i blednicy,
Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.
Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu. Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ część tańsze przy najmie dziennym.
W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.
Lekarz zakładowy **Dr. Wł. Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem 41 kilom. do zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.
Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**
Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**
721 19 28 *F. Wiśniewski.*

Dwie kufy dębowe

nieużywane, silnie zbudowane, do gorzelni, **tanio do nabycia.**
Bliższa wiadomość **w biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1392 9 0

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 25 60

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 3 36
mydeł toaletowych
jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin" Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania, za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom, 18 i Dietlowska, 44, II p. w biurze mater. budowl.** 895 13 20

Lokal

wdomu z wszelkim komfortem urządzonym, składający się z **2 jasnych obszernych pokoi frontowych,** połączony z mieszkaniem, obejmującem **2 pokoje, przedpokój i kuchnię,** a położony przy jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta jest **każdego czasu do wynajęcia.** Według życzenia może być sam lokal bez mieszkania wynajęty. Tamże **1 sklep z pokojem** oraz **jeden sklep z pokojem i kuchnią. Wszystkie 3 lokale są z urządzeniem gazowem.**
Bliższa wiadomość na miejscu **ulica Zwierzyniecka, L. 9.** 1523 5 6

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl § 97, 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących

4½% Listów Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

151,136.000 koron = 75,568.000 złr. w. a. imiennej wartości 4% 56-letnich Listów zastawnych

z kuponem bieżącym od dnia 1 lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcyum, na którego czele stoi c. k. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego **wypowiada Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl § 25 statutów Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% Listy zastawne** i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcyum ogłosić się mającemi **na 4% Listy zastawne skonwertowali**, albo też wypowiedziane listy zastawne na d. 31 grudnia 1893 w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle § 25 statutów Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% Listów zastawnych.

We Lwowie, dnia 27 czerwca 1893.

Prezes: **Zygmunt Dembowski** m. p. Dyrektor: **Franciszek Rozwadowski** m. p.

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% Listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, że **wymianę tychże na 4% 56-letnie Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego ziemskiego uskuteczniają**.

w Wiedniu: c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.
w Pradze: Czeski Bank związkowy.
Zivnostenska Banka pro Cechy a Morawu.
w Gracu: Dom bankowy E. C. Mayer & Cie.
we Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.
Galicyjski Bank kredytowy.
Galicyjska Kasa Oszczędności.
C. k. uprz. Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.
Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.
Dom bankowy Sokal & Lilien.
„ „ August Schellenberg.
„ „ Goldstern & Löwenherz.
w Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.
Filia c. k. upr. gal. akcyjnego Banku hipotecznego.
Powiat. Kasa Oszczędności, jako zastęp. Banku kraj.
w Krakowie: Dom bankowy Blau & Epstein.
„ „ August Rczyński.
„ „ Albert Mendelsburg.
w Czerniowcach: Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.
w Kołomyi: Spółka handl. rolniczo-przemysł. jako zast. Banku krajow.
w Nowym Sączu: Kasa zaliczkowa, jako zastępstwo Banku krajowego.
Dom bankowy St. Nebenthal.
w Przemyślu: Towarzystwo zaliczkowe-rolne, jako zast. Banku kraj.
Dom bankowy Leopold Süsswein.
w Rzeszowie: Tow zaliczkowe i kredytowe, jako zastęp. Banku kraj.
Dom bankowy Matzner i Holzer.
w Stanisławowie: Bank zaliczkowy, jako zastępstwo Banku krajowego.
w Tarnopolu: Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego.
Powiatowy Bank zaliczkowy, jako zastęp. Banku kraj.
w Tarnowie: Towarzystwo zaliczkowe, jako zastęp. Banku kraj.

I nadto wszystkie niewymienione tu miejsca, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listów zastawnych między stronami a Bankiem krajowym.

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począwszy

od 6 do 20 lipca 1893 r.

Wszystkie 4½% Listy zastawne muszą w arytmetycznym porządku, podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersyi być przedłożone

Wyjątek stanowią:

1. 4½% Listy zastawne winkulowane, co do których przedłożyć należy obok konsygnacyi odnośny arkusz płatniczy na kupony, i
2. 4½% Listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w Galicyjskim Banku kredytowym, przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacyi i dla wymiany których pozostawia się czas do dnia 15 września b. r.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% Listu zastawnego otrzyma za każde 100 złr. Listu zastawnego z kuponem płatnym 31|12 1893; 100 złr. w 4% 56-letnim Liście zastawnym z kuponem płatnym 31 grudnia 1893 — oraz dopłatę w gotówce w kwocie

1 złr. 75 centów w. a.

Ponieważ 4% Listy zastawne nie są jeszcze wygotowane, przeto przedkładane do konwersyi 4½% Listy zastawne będą tymczasowo odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane; arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym, nie później jednak jak dnia 31 października 1893 wydane będą za ostemplowane listy: 4% Listy zastawne z odnośnymi kuponami a to w tych samych miejscach, w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% Listy zastawne wydawane będą w sztukach po

koron	**200,**	**1.000,**	**2.000,**	**10.000,**	**20.000**
złr. a. w.	**100,**	**500,**	**1.000,**	**5.000,**	**10.000**

Żądaniom stron, w jakich z powyższych kategoryj sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów, dnia 27 czerwca 1893 roku.

1555 1 3

Galicyjski Bank kredytowy. **C. k. uprz. austryacki Bank dla krajów koronnych.**